ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Morskiego /Biblioteka/

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26.

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, SOBOTA 3 WRZEŚNIA 1949 ROKU | Nr. 241 (1807)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik". Warszawa, ulica Wiejska 12.
Cena 5 zł

Jesteśmy stokrotnie mocniejsi, niż przed 10 laty

Przemówienie Prezydenta Rzeczypospolitej w 10-tą rocznicę najazdu Hitlera na Polskę

W 10-tą rocznicę najazdu Hitlera na Polskę, Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia następujące przemówienie:

RODACY!

Dziesięć lat temu, 1-go września 1939 r. niebo nad Polską zaroiło się od wrażych samolotów ze swastyką. Pierwsze bomby zrzucone przez hitlerowskich drapieżników spadły na ludność naszych miast i wsi, krwią pierwszych ofiar najazdu zaczerwieniły się ulice Warszawy.

Przeżyliśmy gorzki smak klęski, przeżyliśmy wstrząsające swym okrucieństwem i upokorzeniem człowieka, upokorzeniem każdego Polaka lata niemieckiej okupacji.

Dziś jednak możemy z dumą powiedzieć:

Jesteśmy stokrotnie mocniejsi niż przed 10 laty.

Wyszliśmy z tych lat próby dojrzalsi, bogatsi w doświadczenie, a co najważniejsze, potrafiliśmy z tych doświadczeń wysnuć właściwe wnioski, znaleźć dla Polski jedynie słuszną drogę.

Dziś po 10 latach możemy stwierdzić: właśnie dlatego, że walczyliśmy śmiało i bezkompromisowo, właśnie dlatego, że wysnuliśmy nie połowicznie, lecz do końca wnioski z klęski wrześniowej, naród nasz, polski lud pracujący w ostatecznym rachunku wygrał wojnę z faszyzmem, wygrał wojnę z faszystowskim najeźdźcą i wygrał wojnę ze zgnilizną faszystowską w kraju, z rakiem sanacyjno-endeckiego wstecznictwa, który toczył zdrowy organizm narodu i doprowadził go do klęski.

Dzięki czemu naród polski odniósł zwycięstwo? Jakim siłom zawdzięczamy odzyskanie po najokrutniejszej niewoli niepodległego bytu państwowego?

Jakim siłom zawdzięczamy świetny rozwój Polski — gospodarczy, społeczny, kulturalny — w ciągu ostatnich 5 lat?

Zawdzięczamy to temu, że naród polski sprzęgł nierozerwalnie swoje losy i swoją walkę z walką obozu postępu i sprawiedliwości, z bohaterską walką bratnich narodów Wielkiego Związku Radzieckiego, który rozgromił faszyzm niemiecki.

Zawdzięczamy to temu, że lud pracujący z klasą robotniczą na czele objął władzę w Polsce i żelazną miotłą wymiata śmiecie reakcyjne ze swego domu.

Zawdzięczamy nasze sukcesy temu, że złamaliśmy nie tylko polityczną, ale i gospodarczą wszechwładzę, polityczną i gospodarczą dyktaturę kapitalistów i obszarników, że rugujemy wytrwale i systematycznie wyzysk kapitalistyczny — źródło niemocy narodu, źródło nędzy i klęsk.

Zawdzięczamy nasz szybki rozwój i rosnącą siłę temu, że oparliśmy nasze bezpieczeństwo i nienaruszalność naszych granic nie na kruchych podstawach gry dyplomatycznej i papierowych umów z państwami imperialistycznymi, które już tyle razy okazały się zawodne, lecz na granitowych podstawach naszej przyjaźni i głębokiej, ideowej solidarności z niezwyciężonym krajem socjalizmu, ze Związkiem Radzieckim, i z krajami demokracji ludowej.

Podsumowując dziś doświadczenia ubiegłego 10-lecia, wielkość strat i zniszczeń, spowodowanych przez najazd oraz osiągnięć, które są wynikiem niewyczerpanych sił twórczych naszego narodu, ze spokojem i ufnością patrzymy w przyszłość.

Kroczymy szerokim, jasnym gościńcem, który zapewnia nam wolność i niepodległość, nieustanny rozwój, likwidację nędzy ludzkiej i krzywdy społecznej, rozkwit gospodarczy i kulturalny.

Wiemy, że żadne ciemne siły już nas z tego gościńca nie zdołają zepchnąć. Ale wiemy też, że, aby najmniej było ofiar na naszej drodze, aby najskuteczniej poskromić wrogów, którzy znów chcą lud zakuć w kajdany niewoli, trzeba nam mocniej zewrzeć szeregi, czujnie strzec zdobyczy ludu pracującego, usuwać szkodników i zdrajców, pogłębiać solidarność i braterstwo ludów miłujących pokój.

Mimo tragicznych cierpień i potwornych spustoszeń, jakie pozostawiła po sobie miniona wojna — podżegacze wojenni, dla których wojna jest tylko okazją do łupów i grabieży — gotowi byliby wtrącić świat w nowe nieszczęścia. Dlatego też w obronie pokoju rozlega się dziś potężny głos milionów ludzi pracy, nauki, sztuki. Naród polski przyjmuje żywy udział w tej walce o pokój. Walka o pokój — to podstawowe hasło łączące dziś wszystkich ludzi pracy, postępu, szlachetnej i twórczej myśli na całym świecie. Walka o pokój — to wyraz dążeń olbrzymiej większości ludzi protestujących przeciw zwyrodnieniom i niewoli, którymi imperializm zatruł życie każdego człowieka i zahamował postęp całej ludzkości. Walka o pokój — to najwyższy obowiązek, wypływający z tragicznej nauki wojny i z doświadczeń minionego dziesięciolecia. To obowiązek wobec własnej Ojczyzny i obowiązek wobec ludzkości.

Naród polski przezwyciężył i odrzucił przeszkody ustrojowe i społeczne, które w okresie międzywojennym były źródłem nędzy mas pracujących i źródłem słabości wewnętrznej całego narodu. Budujemy Polskę nową, zapewniając najlepsze wykorzystanie wszystkich jej bogatych zasobów, które mieści piękna ziemia polska od wód Bałtyku do Sudetów i Karpat, od Olsztyna i Gdańska po Szczecin, od Bugu po Odrę. Budujemy dobrobyt Polski, zapewniając współuczestnictwo w tej budowie wszystkim bez wyjątku jej siłom twórczym. 10 lat temu żołnierz polski i naród w najcięższej chwili porzuceni zostali na pastwę losu i przemoc wroga. Dziś budujemy siły narodu codziennie, wytrwale w oparciu o środki wytwórcze, znajdujące się w dyspozycji samego narodu, a nie obcych kapitalistów i samolubnych magnatów. Ziemia chłopska daje już dziś dość plonów, aby nakarmić do syta żołnierza polskiego, robotnika i inteligenta. Fabryki państwowe będą zdolne dać narodowi w potrzebie wszystko, co niezbędne, aby zabezpieczyć maksimum jego siły.

Władza ludowa i jej polityka braterskich sojuszów jest najwyższą rękojmią, że naród polski nigdy więcej nie poczuje się samotny, opuszczony i bezbronny. Wiemy skąd może nadejść wróg i nie dopuścimy do tego, aby Polska była zaskoczona sytuacją nieprzewidywaną, jak to miało miejsce w roku 1939. Wiemy, kto jest naszym przyjacielem i na kogo możemy niezawodnie liczyć. Nasza polityka zagraniczna jest bowiem polityką pokoju, a nasza polityka wewnętrzna jest polityką samego ludu pracującego i służy jego sprawie. Istotą naszej polityki jest twórcza praca całego narodu nad budowaniem lepszej i szczęśliwej przyszłości Polski. Naczelnym hasłem władzy ludowej jest, pracować, pracować wytrwale, pracować coraz wydajniej dla Polski, dla naszych dzieci.

Takie przyrzeczenie składa dziś w sercu każdy z nas w pamiętną rocznicę września.

W ten sposób najlepszy składamy hołd tym wszystkim naszym najdroższym, którzy z czystym sercem walczyli i polegli w walce o lepszą, szczęśliwszą Polskę, Polskę, którą dziś własnymi rękami buduje cały naród polski — Polskę pokoju i sprawiedliwości!

Strzeżcie władzy ludowej...

Prezydent Bolesław Bierut do Bojowników o Wolność i Demokrację

Prezydent Rzeczypospolitej Bolesław Bierut, pierwszy bojownik Polski o wolność i demokrację przesłał na ręce premiera Cyrankiewicza, jako przewodniczącego Kongresu Bojowników o Wolność i Demokrację, następujące pismo odczytane po otwarciu obrad:

Pozdrawiam serdecznie Wasz Zjazd delegatów, reprezentujących setki tysięcy ofiarnych bojowników o wolność, niepodległość i sprawiedliwość społeczną.

Jest Waszym szczęśliwym udziałem nie tylko chronić w pamięci wzniosłe przeżycia walki i wytrwałości, niewymownych cierpień i radości zwycięstwa nad faszyzmem, lecz również w pełni uczestniczyć w budowie nowego, sprawiedliwego, światlejszego życia w Polsce.

Strzeżcie więc z najwyższym oddaniem strażniczki naszej wolności — władzy ludowej wywalczonej krwią serdeczną ludu pracującego.

Twórczą swą pracą wznieście wkład Polski do wielkiego frontu obrońców pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki.

Podnoście wyżej w Waszych Zjednoczonych Szeregach Sztandar Solidarności wszystkich prostych ludzi w walce o wolność i pokój.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Znamieniem rocznicowego września 1949 jest rosnąca przewaga sił pokoju i postępu...

Na Kongresie połączeniowym Bojowników o Wolność i Demokrację, z którego sprawozdanie podajemy na str. 2-giej, przemawiał premier Józef Cyrankiewicz, przeprowadzając analogię pomiędzy wrześniem 1939 roku a rocznicowym wrześniem 1949 roku w Polsce i na świecie.

Przemówienie to w obszernym streszczeniu brzmiało:

Mowa premiera Cyrankiewicza na Kongresie Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację

10 lat temu, 1 września 1939, na kraj nasz i na miasto, w którym się dziś zebraliśmy padły pierwsze bomby hitlerowskie. Łoskot hitlerowskich samolotów, bezkarnie wtedy buszujących pod polskim niebem, zwiastował równocześnie wybuch drugiej wojny światowej. Bestia faszystowska, która przez długie lata czaiła się do skoku, zerwała się z łańcucha.

Wrzesień roku 1939 przyniósł bezprzykładną katastrofę Polski. Ledwieśmy ochłonęli z pierwszego uderzenia wroga i zaczęli sporządzać bilans klęski, szukać dróg wyjścia i walki — padła Norwegia i Dania. Potem zawaliła się Belgia, Holandia i Francja. Padły kraje Bałkańskie. Nic zdawało się nie jest w stanie oprzeć się potędze hitleryzmu.

Aż nagle, błysnęła nadzieja dla uciemiężonych ludów. Na niezmierzonych obszarach Związku Radzieckiego niezwyciężona dotąd potęga hitleryzmu zaczęła się chwiać, potem trzeszczeć, załamywać — aż runęła w proch. Potężne ciosy Armii Radzieckiej, armii kraju socjalizmu, jedynego, który dzięki swemu ustrojowi, swemu patriotyzmowi, poświęceniu, bohaterstwu i potędze przyświecającej mu idei, potrafił skutecznie stawić czoło najeźdźcy. Pod ciosami Armii Radzieckiej runęła potęga hitleryzmu. Po pięciu i pół latach krwawych zmagań świat był znowu wolny dzięki Związkowi Radzieckiemu.

LOGICZNA KONSEKWENCJA SPRZECZNYCH IDEOLOGII

My, Polacy mamy szczególny tytuł do wdzięczności wobec Związku Radzieckiego. Odzyskaliśmy bowiem dzięki jego zwycięstwu nie tylko naszą niepodległość i wolność, ale powróciliśmy na ziemie, położone nad Odrą, Nysą i Bałtykiem, które utraciliśmy w ciągu wieków pod naporem niemieckiego „Drang nach Osten", na skutek krótkowzrocznej polityki polskiej magnaterii, szlachty i hierarchii kościelnej. Wyszliśmy więc z tej wojny jako zwycięzcy, choć u samego jej początku ponieśliśmy straszliwą klęskę. Ani to zwycięstwo, ani ta klęska nie były dziełem przypadku.

Katastrofa wrześniowa była nieuchronnym następstwem równi pochyłej, po której staczała się Polska przedwrześniowa. Od początku drugiej niepodległości głos decydujący w państwie zdobyły klasy posiadające, obszarnicy i wielka burżuazja. Wszystkie kolejne rządy polskie były wykładnikiem ich klasowych interesów. Od pseudo-parlamentaryzmu, pseudo-demokracji lat 1918—1926 pod dyktaturą wojskową i faszystowską sanacji lat 1926—1939, motywem polityki Polski na zewnątrz i na wewnątrz, był nie interes narodowy, lecz interes klasowy nielicznej grupy uprzywilejowanych obszarników i kapitalistów.

Rachunek tej polityki przedwrześniowych władców Polski wypadł kosztownie. Płaciliśmy go w tragicznych dniach kampanii wrześniowej, płaciliśmy go przez 5 lat hitlerowskiej okupacji, płaciliśmy i płacimy już po wyzwoleniu, dźwigając ciężkim trudem mas pracujących z ruin Warszawę i inne miasta polskie, zniszczone przez rękę najeźdźcy, a wydane mu na łup przez tamte rządy.

Wrzesień 1939 roku zastał nas kompletnie nieprzygotowanych do wojny, ani politycznie, ani dyplomatycznie, ani wojskowo, ani moralnie.

NIEPRZYGOTOWANIE I OSAMOTNIENIE

Naród polski znalazł się w obliczu najazdu hitlerowskiego w stanie zupełnego nieprzygotowania. Dzieliła go od rządu i jego polityki ogromna przepaść, ale brakło mu równocześnie form politycznych jedności narodowej na platformie jedynie możliwej i niezbędnej w tej sytuacji — zjednoczenia wysiłków większości narodu — robotników, chłopów, inteligencji na gruncie antyfaszystowskim i demokratycznym, walki z hitleryzmem w sojuszu i oparciu o Związek Radziecki. (Oklaski).

Dyplomatyczna sytuacja Polski w tym okresie przedstawiała się rozpaczliwie. Byliśmy kompletnie osamotnieni. Beck i jego klika przyklaskiwali każdej poprzedniej agresji hitlerowskiej, aż nasza granica z Niemcami i ich satelitami przedłużyła się niemal dwukrotnie. Obłędna polityka sanacji była w tym czasie skierowana na torpedowanie wszelkich możliwości stworzenia antyhitlerowskiego sojuszu w Europie. Niemal w przeddzień wojny prasa sanacyjna i oficjalne czynniki rządzące wyrażały radość, że nie doszedł do skutku antyhitlerowski sojusz radziecko-francusko-brytyjski. Rząd sanacyjny sprzeciwił się kategorycznie propozycjom radzieckim, zmierzającym do zapewnienia Polsce pomocy radzieckiej na wypadek agresji hitlerowskiej. Odrzucona została wtedy jedyna realna pomoc, która mogła zaważyć na losach wojny polskiej.

Po trzech dniach losy kampanii wrześniowej były przesądzone. Równocześnie zawalił się cały aparat państwowy. Żołnierz i cywil bił się bohatersko na każdym pobojowisku, w każdym mieście, w Warszawie, na Westerplatte, na Helu, w Modlinie, pod Kutnem. Sztab, dowództwo naczelne, generalicja i rząd przeprowadały tymczasem planową koncentrację zaleszczycką — jedyną udaną koncentrację tej wojny, by po dwóch tygodniach wyewakuować się z walczącego kraju i pozostawić wszystko i wszystkich na łaskę losu i wroga.

Takie były po krótce źródła i dzieje klęski wrześniowej.

Że po niej mimo wszystko przyszło zwycięstwo ostateczne, że sztandary polskie obok radzieckich w hitlerowskim Berlinie i na granicy na Odrze i Nysie znaczyły szlak drogi żołnierza polskiego — to jedynie i wyłącznie zasługa nowych sił społecznych, które podjęły walkę o nową Polskę. (Oklaski).

WALKA O NOWĄ POLSKĘ

W okupowanej Polsce i na ziemi radzieckiej rodziła się i przygotowywała koncepcja nowej, demokratycznej Polski Ludowej. Wykuli ją w konspiracji twórcy PPR i KRN, jednolitofrontowcy lewicowi pepesowcy, radykalni ludowcy, Związek Patriotów Polskich — słowem prawdziwi demokraci, patrioci, antyfaszyści. Wojna była z faszyzmem i można ją było wygrać tylko na platformie walki z faszyzmem niemieckim, włoskim, a także i rodzimym polskim faszyzmem. Masy pracujące Polski stanęły za tą koncepcją i w dniach lipcowych roku 1944 zaczęły ją realizować pod kierunkiem klasy robotniczej.

Zwycięstwo Armii Radzieckiej utorowało drogę wyzwolenia Polski i przejęcia w niej władzy przez klasę robotniczą w sojuszu z masami pracującymi. Bez tego zwycięstwa nie byłoby niepodległej Polski, a bez wyzyskania tego zwycięstwa przez masy pracujące, przez utrwalenie władzy ludowej w Polsce nie byłoby prawdziwej i trwałej niepodległości Polski. (Oklaski).

Nowa odrodzona Polska Ludowa, zrodzona z ducha rewolucji społecznej, postępu i demokracji weszła od razu na nowe tory polityki międzynarodowej. Polska odrodzona znalazła się w obozie pokoju i postępu u boku Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, u boku setek milionów ludzi całego świata, walczących wspólnie o pokój i postęp.

PRZED 10 LATY I DZIŚ

I dlatego dziś w dziesięciolecie tragicznego września ze wstydem wspominamy taki ukryty w głupawej, chełpliwej sanacyjnej piosence symbol odosobnienia i izolacji Polski:

„Nikt nam nie zrobi nic
Bo z nami Śmigły Rydz".

Dziś Polska Ludowa mówi inaczej. Dziś Polska Ludowa przemawia potężnymi i realnymi czynami międzynarodowej solidarności, walki o pokój. Dziś siłą Polski są wszystkie potężne siły postępu i pokoju w całym świecie, tak jak i mocnym ogniwem tego obozu pokoju jest rosnąca i rozkwitająca Polska. (Oklaski).

Szczególna i czołowa rola w tej mobilizacji do walki o pokój, do pracy nad budową silnej Polski przypada odbywającym dziś swój Kongres Bojownikom o Wolność i Demokrację.

Widmo takiego świata niewoli i zagłady ludów rozbite zostało potężnymi uderzeniami Armii Radzieckiej (długotrwałe oklaski), a wykuta w latach walki z faszyzmem międzynarodowa solidarność bojowników o wolność i demokrację stanowi najpewniejszą zaporę przeciwko imperializmowi, który depce prawa o samostanowieniu narodów po to, aby zniweczyć międzynarodową solidarność, a międzynarodową solidarność usiłuje zerwać szowinizmem po to, by potem zdeptać wolność narodów.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Kongres Bojowników o Wolność i Demokrację

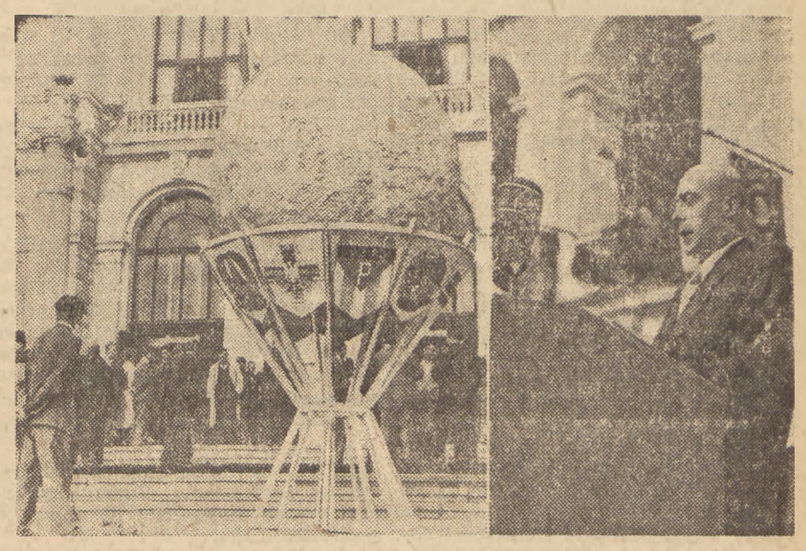

W dniu 1 bm. w Auli Politechniki Warszawskiej rozpoczął obrady Kongres Zjednoczeniowy 11-tu związków kombatanckich.

Zenon Korzec

Byłoby czy nie było Trasy W—Z?

JEŻELI mam mokro w butach, to wspomnienie o tym, że dziesięć lat temu byłem bosy, butów nie wysusza, ale, o ile potrafię myśleć spokojnie, w pewnej mierze mnie pociesza. Głodnemu wspomnienie o tym, że kilka lat temu nie miał chleba, nie zastąpi masła do obecnie posiadanego chleba, ale wspomnienie to pozwoli mu pocieszyć się, że i masło z czasem będzie.

Jak w pierwszym i drugim roku powojennym, tak i teraz cały ciężar odbudowy kraju spada na masy pracujące. Nie łatwy jest ten ciężar, i jeżeli wrogie nam rozgłośnie zagraniczne uważają za najlepsze swoje posunięcie propagandowe przypominanie polskim masom pracującym, że nie opływają jeszcze w zbytki i rozkosze, to wyważają otwarte drzwi. Robotnik czy pracownik umysłowy w Polsce Ludowej wie lepiej od publicysty BBC, jak wygląda jego sytuacja materialna. Wie jednak również, że rok temu było mu gorzej, a dwa lata temu jeszcze gorzej.

I rzecz ciekawa, wywody przyjaciół ludu pracującego Polski w Londynie i Waszyngtonie najbardziej trafiają do przekonania tym, którzy najmniej ciężarów ponosili i ponoszą dla odbudowy Polski. Resztki klas posiadających, które żyjąc z mizernych resztek uciułanych dolarów lub radząc sobie w inny sposób, mają nie tylko na masło do chleba, ale i na dobre zakąski pod gatunkową wódkę, najbardziej przejmują się troską zagranicznych dobroczyńców o los mas pracujących. Fakt ten wymaga zasadniczego rozpatrzenia. Tym bardziej, że propaganda zachodu usiłuje sugerować społeczeństwu polskiemu, iż nie dające się zaprzeczyć szybkie tempo odbudowy kraju nie jest zasługą nowego ustroju, nie jest zasługą zorganizowanego socjalistycznie wysiłku mas pracujących.

Czy można uważać, że trasa W—Z zostałaby zbudowana również, gdyby w Polsce rządził nie obóz demokracji ludowej, ale „londyńczycy"? Czy można uważać, że wspaniały rozwój przemysłu byłby równie wspaniały, gdyby premierem był, powiedzmy, Mikołajczyk, ministrem spraw zagranicznych hrabia Romer, i gdyby powiedzmy Polska korzystała z dobrodziejstw planu Marshalla? Można. A najlepszym dowodem na to jest fakt, że wielu ludzi tak wierzy. Ale można uważać tylko wtedy jeżeli się zapomina o kilku drobnostkach. Pierwszą z tych drobnostek jest to, że w myśl koncepcji churchillowskich Polska powojenna miałaby się rozciągać od Bugu do nieokreślonej linii na zachód, a w każdym razie bez Dolnego Śląska i bez Szczecina. W myśl koncepcji anglosaskich Polska powojenna miała być małym terytorialnie i słabym gospodarczo państewkiem buforowym, całkowicie zdanym na łaskę i niełaskę subsydiów z zachodu. Drugą drobnostką jest fakt, że bez nacjonalizacji gospodarki narodowej dochody ze znacznej części przemysłu polskiego odpływałyby na zachód do zagranicznych kapitalistów, zamiast zostać w kraju i przyczyniać się do rozszerzenia bazy produkcyjnej, do finansowania inwestycji itd. Rzecz jasna, że **w tych warunkach z braku środków tempo odbudowy Polski musiałoby być znacznie powolniejsze niż teraz.** Nie byłoby środków na zbudowanie trasy W—Z, nie byłoby środków na odbudowę Warszawy, nie byłoby środków dla rozbudowy przemysłu. Produkcja rolna nie rozwinęłaby się, gdyby nie było dostatecznej ilości towarów przemysłowych dla wsi.

Ale nie na tym koniec. Niezbędnym i zasadniczym czynnikiem odbudowy kraju był, jest i pozostaje wielki wysiłek mas pracujących. Coraz bardziej wzrastająca liczebnie, przodująca część klasy robotniczej, rozumie doskonale historyczny sens ofiarności i wysiłków robotnika i chłopa. Nie wszyscy jednak bez wyjątku robotnicy zrozumieli niezbędność ofiar i to, że ich ofiary przyczyniają się ze swojej strony do polepszenia ich osobistych warunków materialnych. Czy ktoś sobie wyobraża, że w ustroju kapitalistycznym przodująca część klasy robotniczej wzywałaby robotników do ofiar i poświęceń po to, żeby wzrosły dochody zagranicznych właścicieli gospodarki polskiej i ich rodzimych wspólników? Tylko w naszym ustroju, w którym wysiłek społeczeństwa obracany jest całkowicie na pożytek tego społeczeństwa stało się możliwe zmobilizowanie najbardziej produktywnej i zahartowanej w trudzie części narodu do dzieła odbudowy. Polska podziękowała za dostawy marshallowskie, ale za to teraz nie musimy się troszczyć o to, czy rozwój naszego przemysłu czy rolnictwa nie przyczyni się broń Boże do przyśpieszenia kryzysu w Stanach Zjednoczonych. Nie musimy ograniczać swojej produkcji i importować ze Stanów Zjednoczonych wyrobów zbędnych lub nawpół zbędnych tylko dla tego, że przemysłowcy amerykańscy muszą się pozbyć nadwyżek towarowych. Wielką zasługą obozu demokracji ludowej jest oderwanie losów gospodarki polskiej od losu gospodarki kapitalistycznej.

To są fakty oczywiste, ale trzeba przyznać nie dla wszystkich jeszcze. Jeżeli jednak tych faktów nie rozumie dotychczas ten czy ów robotnik lub pracownik umysłowy, który nie wie, jak związać koniec z końcem, to trudno go za to potępiać. Obowiązkiem wszystkich powołanych ku temu jest pomóc tej kategorii nie rozumiejących obywateli nie tylko przez słowne uświadamianie, ale przez konkretną, maksymalnie możliwą troskę o ich potrzeby codzienne.

Jeżeli jednak tego nie rozumieją ci, którzy najmniej ponoszą ofiar, a raczej żadnych nie ponoszą, to im można powiedzieć: BBC z wami!

Prasa całego świata o nocie radzieckiej do Belgradu

PRAGA. — Wszystkie dzienniki czeskie i słowackie zamieściły na pierwszych stronach notę rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego.

Dziennik „Rude Pravo" zamieszcza notę pod nagłówkiem: „Związek Radziecki zalicza rząd jugosłowiański do kategorii złośliwych dezerterów".

Dzienniki podkreślają, że nowa nota rządu radzieckiego w sprawie zrzeczenia się przez rząd jugosłowiański roszczeń wobec Austrii demaskuje raz jeszcze zbankrutowanych kłamców, i oszustów z kliki Tito.

BUDAPESZT. — Wszystkie dzienniki węgierskie zamieściły na widocznych miejscach pełny tekst noty radzieckiej do rządu jugosłowiańskiego.

Dziennik „Szabad Nep" pisze: „Rząd radziecki zdemaskował w swej nowej nocie dwulicowość rządu jugosłowiańskiego, który zdezerterował do obozu imperialistów".

BUKARESZT. — Wszystkie dzienniki rumuńskie ogłosiły pełny tekst noty rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego.

SOFIA. — Rozgłośnia sofijska nadała pełny tekst noty radzieckiej do rządu jugosłowiańskiego. Również dzienniki bułgarskie zamieściły pełny tekst noty radzieckiej.

LONDYN. — Korespondent dyplomatyczny dziennika „Manchester Guardian" podkreśla, że nota radziecka zbija najsłabszy argument poprzedniej noty jugosłowiańskiej, zamieszczając list Stalina do Rennera. List ten miał zdaniem rządu jugosłowiańskiego dowieść, że rząd radziecki zagwarantował granice Austrii z 1938 roku.

PARYŻ. — Wszystkie dzienniki paryskie zamieszczają obszerne streszczenia noty radzieckiej do rządu jugosłowiańskiego.

NOWY JORK. — Wszystkie dzienniki poranne 31 sierpnia zamieściły na czołowych miejscach omówienie noty radzieckiej do rządu jugosłowiańskiego. Dziennik „New York Times" ogłosił na pierwszej stronie zarówno pełny tekst noty jak i jej dokładne omówienie.

RZYM. — Wszystkie dzienniki włoskie zamieszczają obszerne wyjątki z noty rządu radzieckiego do rządu jugosłowiańskiego.

Organ partii chrześcijańsko-demokratycznej „Popolo" i półoficjalny organ rządu włoskiego „Messaggero" opuszczają w swych streszczeniach noty radzieckiej zdania, dotyczące amerykańskich planów oderwania Sycylii od Włoch.

SZTOKHOLM. — Wszystkie dzienniki sztokholmskie opublikowały treść noty radzieckiej do rządu jugosłowiańskiego.

Potężna manifestacja pokojowa w Berlinie

BERLIN. 1.9. PAP. Około 400 tysięcy osób wzięło udział w manifestacji pokojowej, jaka odbyła się w czwartek po południu na placu Augusta Bebla w radzieckim sektorze Berlina w związku z X rocznicą napaści hitlerowskiej na Polskę.

Pierwszy z mówców członek Prezydium Niemieckiej Rady Ludowej — Walter Ulbricht — wskazał na podłoże rozpętania drugiej wojny światowej, zapoczątkowanej napaścią na Polskę.

Z kolei Ulbricht przechodzi do analizy obecnej sytuacji politycznej i, wskazując na złowróżbną działalność podżegaczy wojennych, oświadcza m. in.: „Podżegaczami wojennymi są ci, którzy prowadzą oszczerczą propagandę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i Polsce Ludowo - Demokratycznej. Podżegaczami są ci, którzy domagają się rewizji granicy na Odrze i Nysie. Podżegaczami są ci, którzy zawarli pakt atlantycki i ci, którzy uniemożliwiają zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami".

Po przemówieniu wiceburmistrza Berlina dra Gohra zabrał głos, witany oklaskami, delegat polski Leon Krucz kowski.

Po przemówieniu ostatniego mówcy, którym był przedstawiciel Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej, zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, zawierającą jak najostrzejsze potępienie wszelkiej akcji wojennej. Rezolucja kończy się wezwaniem do walki o pokój u boku wszystkich pokojowych i demokratycznych sił świata, którym przewodzi Związek Radziecki.

Tajfun nad Tokio

MOSKWA. 1.9. Agencja TASS donosi z Tokio, że nad miastem przeszedł olbrzymi tajfun z szybkością 800 mil angielskich na godzinę.

Tajfun zniósł setki dachów.

LONDYN. 1.9. PAP. Według ostatnich doniesień, tajfun, który przeszedł nad Japonią środkową, wywołał groźną powódź. W Tokio przeszło 50 tysięcy domów znajduje się pod wodą, w Jokohamie — blisko 20 tysięcy. Na całym obszarze, dotkniętym powodzią ponad 100 tysięcy osób pozbawionych zostało dachu nad głową. W pobliżu wybrzeży zatonęły w czasie tajfunu 4 statki. Los załogi nie jest znany. Liczba ofiar śmiertelnych stosunkowo nie jest wysoka.

Ewakuacja Kantonu

LONDYN. 1.9. PAP. Agencja Reutera donosi z Hong-Kongu, że w swej ofensywie w prowincji Kwantung, w kierunku Kantonu wojska ludowe czynią dalsze postępy. Przygotowania do ewakuacji Kantonu przez urzędy kuomintangowskie są w pełnym toku.

Sztychem

Nie stało Becka...

Pod auspicjami wysoko postawionych figur ze światka endecko-sanacyjnego emigracji w Londynie utworzony został... „Komitet obchodu rocznicy wrześniowej".

Nie wiemy dokładnie, kto poza osobą gen. Andersa wchodzi w skład tego osobliwego komitetu ani też nie znamy jego honorowego prezydium. Ale czyż można sobie wyobrazić kapitalniejszy i — dodajmy — cyniczniejszy paradoks?

Oto pogrobowcy Polski przedwrześniowej obchodzą rocznicę własnej klęski. Oto kapitaliści, którzy doprowadzili dziesięć lat temu państwo polskie do katastrofy, a naród polski wydali na łup zbrodniczej bestii hitlerowskiej — przypominają o swym istnieniu tą najmniej chyba fortunnie wybraną rocznicą.

Toteż można by tylko współczuć aranżerom tego osobliwego komitetu, że zabrakło im najgodniejszego i najbardziej zasłużonego spośród siebie, a mianowicie b. min. spraw zagranicznych Becka, gdyby nie fakt, że dla emigrantów londyńskich także i sześć milionów ofiar, jakie naród polski poniósł w czasie ubiegłej wojny, stanowi argument, który usiłują dziś wygrać w Londynie.

„Ogromny kapitał polityczny, wyrażający się liczbą 6 milionów ludzi, którzy zginęli w obozach i więzieniach niemieckich" — oto wedle gen. Andersa kapitał zakładowy międzynarodowego zrzeszenia podżegaczy do trzeciej wojny. Należy tylko umiejętnie tym „kapitałem" operować, aby zaczął procentować. Dla Andersa sześć milionów wydanych na pastwę hitleryzmu i barbarzyńsko pomordowanych ludzi, to „wkład", który reakcja polska przypomina swe zasługi.

Dla społeczeństwa polskiego w kraju rocznica września jest tragicznym wspomnieniem, ale jest też okazją dla podkreślenia, iż dzięki polityce polskiego obozu demokratycznego i dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim — koszmarny wrzesień nie powtórzy się nigdy. Natomiast niedobitki reakcyjne emigracji — jak widać — nie tylko postradały jakiekolwiek uczucia lojalności wobec narodu polskiego, ale także i resztki rozumu. (rz)

Audiencje w Belwederze

Dnia 1 września Prezydent R.P. przyjął w obecności Prezesa Rady Ministrów ob. J. Cyrankiewicza księży: P. Jaroszka, J. Sawickiego, J. Tomaszewskiego, ppłk. R. Szemraja, H. Zaleskiego, mjr. K. Andrysiaka, B. Chachołka, C. Jankowskiego, W. Nachtmana, ppłk. S. Wikłowskiego, E. Duszyńskiego, J. Bartla, H. Gniwka, ppłk. J. Kroczka, S. Niewiadomego, E. Bielaja, M. Dalenkiewicza, K. Mackiewicza, J. Mazura, Liwerskiego Z. Pasternaka, J. Pollaka, J. Brodzińskiego, S. Capeckiego, S. Nowaka, J. Brzezińskiego, S. Owczarka, dziekana płk. Pyszkowskiego, A. Dykierta, M. Adrycha, K. Masny, prałata E. Gryma, J. Józefowicza, J. Iwanickiego, Dystrychowskiego, Wiernusza, A. Jankowskiego, J. Słowińskiego, Czerniejewskiego, Z. Leja, A. Boczka B. Woznego, L. Hodorskiego — uczestników Kongresu Połączeniowego Bojowników o Wolność i Demokrację.

Prezydent R.P. przyjął dnia 1 bm. w Belwederze przybyłego do Polski na Kongres Połączeniowy Bojowników o Wolność i Demokrację przewodniczącego Rady Ludowej Niemiec i przewodniczącego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — Wilhelma Piecka.

Na straży niepodległości, demokracji ludowej i pokoju

Kongres Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z udziałem 1500 delegatów i przedstawicieli 16 państw

Wielka aula Politechniki Warszawskiej przybrała wczoraj znowu niecodzienny wygląd.

Wypełniło ją 1500 delegatów Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację Ludową, reprezentujących łączące się organizacje polskiego ruchu oporu: Zw. Bojowników z Faszyzmem i Najazdem Hitlerowskim, Polski Zw. b. Więźniów Politycznych, Zw. Weteranów Walk Rewolucyjnych 1905 r., Zw. Dąbrowszczaków, Zw. Weteranów Powstań Śląskich, Zw. Weteranów Powstań Wielkopolskich. Zw. Partyzantów Żydów, Zw. Obrońców Westerplatte, Zw. Cytadelowców, Zw. Czerwonych Kosynierów i Stow. b. Więźniów Twierdzy Zakroczymskiej. Nad podium zajaśniało hasło: Zjednoczeni na straży niepodległości, demokracji ludowej i pokoju, a poniżej — gołąb pokoju na tle kuli ziemskiej, jako symbol walki o pokój.

Dekoracji sali dopełniał pod stropem—Orzeł Biały, spod którego spływała wdół flaga narodowa Rzeczypospolitej Polskiej. Na jej tle — portret Prezydenta Bolesława Bieruta. Po bokach prezydium — sztandary 16 państw, których delegaci przybyli na Kongres.

Wokół sali na tablicach — historia bohaterskich walk o niepodległość, demokrację i postęp społeczny: walki rewolucyjne 1905 r., boje klasowe 1918—1939 r., walki o jedność ziem polskich — powstanie wielkopolskie i 3 powstania śląskie — nazwy sanacyjnych więzień. Dalej — tablice, na których upamiętniono pola bitew brygady Dąbrowskiego w Hiszpanii, bitew w 1939 r., walka z czasów okupacji. Obok widnieją nazwy złowrogich hitlerowskich obozów śmierci, wreszcie nazwy wyzwoleńczych bitew I i II Armii Wojska Polskiego.

Ze szczelnie wypełnionych publicznością balkonów spływają sztandary organizacji Ruchu Oporu i sztandary narodowe. Symboliczne obrazy minionej walki i obecnej wytężonej twórczej pracy dopełniają całości pięknej dekoracji.

GOŚCIE ZAGRANICZNI

Serdeczną owacją na cześć ZSRR witają zebrani delegację Związku Radzieckiego. Długotrwałymi oklaskami przyjmowane są delegacje Hiszpanii Republikańskiej, politycznych emigrantów jugosłowiańskich i demokratycznej Grecji.

Gorąco witani wchodzą delegaci Francji, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, demokratycznych Niemiec, Belgii, Holandii, Włoch, Danii i Austrii.

Po przybyciu na salę owacyjnie witanych członków Rady Państwa, Rządu, przedstawic. Sejmu, Odrodzonego Wojska Polskiego, partii politycznych i organizacji społecznych, na trybunę wszedł huraganem oklasków i okrzyków przyjęty długoletni więzień niemieckich obozów koncentracyjnych, przewodniczący Związku b. Więźniów Politycznych, Premier Józef Cyrankiewicz, który po wygłoszeniu przemówienia, podanego na str. 1, i po powitaniu delegacji zagranicznych ogłosił kongres za otwarty.

Na wstępie po uczczeniu jedną minutą ciszy skupienia pamięci tych, którzy padli w walce o wolność i demokrację, odczytano list nadesłany przez Prezydenta Bieruta i po wzniesieniu okrzyków na Jego cześć i na cześć niepodległej Polski Ludowej, na cześć międzynarodowej solidarności sił walczących o wolność i pokój, na cześć pogromcy faszyzmu — bohaterskiego Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina, ukonstytuowano prezydium na czele z premierem Cyrankiewiczem, jako przewodniczącym prezydium.

PRZEMÓWIENIA

Następują przemówienia. Jako pierwszy zabiera głos honorowy prezes FIAPP płk. Henri Mahnes, gorąco witany przez delegatów.

Obecni na sali b. więźniowie obozów hitlerowskich gorąco przyjmują słowa honorowego przewodniczącego FIAPP, który przypomina uroczystą przysięgę, składaną w tych obozach: „Nigdy więcej nie dopuścić do wojny". Uczestnicy Kongresu z całą mocą przyłączają się do przeszło 10 milionów więźniów politycznych, którzy chcą pozostać wiernymi tej przysiędze.

Stojąc, delegaci oklaskują następnie wchodzącego na mównicę W. A. Chołodkowa, przewodniczącego delegacji radzieckiej. Chołodkow mówi o bohaterskiej walce polskich patriotów, o marszu do Polski socjalistycznej, o światowym froncie pokoju i o przodującym miejscu Związku Radzieckiego w dążeniu do pokoju. I długo brzmią okrzyki na cześć Związku Radzieckiego i Generalissimusa Stalina.

Z dużą uwagą następnie wysłuchano przemówienia przedstawiciela Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju rektora Kulczyńskiego, po czym serdecznymi, długo niemilknącymi oklaskami przyjęto przemówienie przedstawiciela francuskich kombatantów płk. Cuzouliasa, który złożył Kongresowi życzenia pełnego sukcesu, wskazując na wspólną walkę ludu francuskiego z ludem polskim o chleb, postęp i wolność wymieniając nazwiska Jarosława Dąbrowskiego, Walerego Wróblewskiego i generała Walter Świerczewskiego.

Następny mówca sekretarz generalny Czechosłowackiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację poseł Jan Vodiczka przekazując wyrazy radości w imieniu czeskich i słowackich uczestników walk o wolność i niezależność z połączenia polskich związków kombatanckich podkreśla, że przyniesie to wzmocnienie sił postępu i pokoju.

Z uwagą słuchają delegaci słów następnego mówcy Wilhelma Piecka, przewodniczącego Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED), który wyraża głęboki żal, że przemawia w 10 rocznicę napadu na Polskę hitlerowskich barbarzyńców, działających rzekomo w imieniu narodu niemieckiego. Obecnie — stwierdza mówca — powstają nowe Niemcy, które chcą żyć w pokoju i przyjaźni z narodem polskim.

Przewodniczący SED charakteryzuje osiągnięcia gospodarcze i kulturalne oraz wzrost sił pokoju i jedności Niemiec wschodniej strefy. Są to siły — stwierdza — które nie dopuszczą, by granica na Odrze i Nysie została wykorzystana jako pretekst do wojny przez podżegaczy wojennych. To są te siły, które granicę na Odrze i Nysie chcą uczynić granicą pokoju między Niemcami i Polską na podstawie trwałego sojuszu gospodarczego i kulturalnego.

Z uznaniem przyjmują również słuchacze słowa mówcy, że nowe Niemcy poczuwają się do odpowiedzialności za barbarzyńską wojnę hitlerowską, za niezmierne cierpienia, wyrządzone narodom, które padły ofiarą agresji.

Chcemy tę krzywdę naprawić — oświadcza Wilhelm Pieck. — Pozdrawiamy naród nowej Polski, jej Prezydenta, Premiera, Rząd i jej Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

„Niech żyje niezłomna przyjaźń między niemieckim narodem i nową Polską" — wznosi okrzyk przedstawiciel demokratycznych Niemców.

Z kolei na trybunę wstępuje witany owacyjnie przez zebranych I wiceminister Obrony Narodowej, gen. Edward Ochab który wita Kongres w imieniu Odrodzonego Wojska Polskiego i oświadcza, że ostateczne zwycięstwo, jakie odniósł naród polski w ostatniej wojnie, jest zasługą KRN i PKWN, że Odrodzone Wojsko Polskie wraz ze swą kadrą oficerską, której większość stanowią synowie robotników i chłopów uczy się na doświadczeniach braterskiej Armii Radzieckiej — najlepszej armii świata i że jutro należy do ludzi pracy, a nie do bankierów anglosaskich.

PRZEMÓWIENIE GEN. JÓŹWIAKA-WITOLDA

Po przerwie przemawiał owacyjnie witany długoletni bojownik o niepodległość i demokrację, były szef sztabu AL gen. Jóźwiak-Witold.

Gen. Witold omówił sytuację polityczną w kraju przed 1939 r. i w czasie okupacji, a następnie obecną sytuację międzynarodową. Szczególną uwagę zwraca mówca na sytuację w Jugosławii, gdzie klika Tita usiłuje zgnębić ruch wolnościowy i demokratyczny.

Burzę oklasków wywołało oświadczenie mówcy, że nie ma dziś takiej siły, która by zepchnęła naród polski z drogi do socjalizmu. Omawiając wichrzenia reakcyjnej części kleru gen. Witold stwierdza, że część ta nie reprezentuje ogółu duchowieństwa, wśród którego jest coraz więcej księży prawdziwych patriotów i przyjaciół ludu.

DYSKUSJE

Nastąpiła dyskusja. Pierwszy zabrał głos Paweł Dąbek, w imieniu 100 tysięcy członków i 150 tys. podopiecznych Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych.

Następnym mówcą jest jeden z nielicznych pozostałych przy życiu obrońców Westerplatte ob. Gawlicki, który potępił politykę Becków i Rydzów, wywołując entuzjazm zebranych dla bojowników walczących w obronie Gdańska.

Następnie przemawiał ks. Pasternak w imieniu przybyłych na Kongres kapłanów — b. więźniów i bojowników o wolność. Wypowiedzi ludzi walczących o pokój i sprawiedliwość — oświadczył on — byłyby nie pełne, gdyby zabrakło głosu Polaka kapłana.

Delegaci oklaskami przyjęli oświadczenie kapłana, że z istoty katolicyzmu wypływa, iż każdy kapłan ma obowiązek pracować z ludem i dla ludu oraz zapewnienie, że coraz więcej jest kapłanów rozumiejących realne korzyści dla Polski i Kościoła płynące ze wzajemnej współpracy.

Entuzjastycznie przyjęta zostaje przez Kongres deklaracja ks. Pasternaka: „Pójdziemy razem z ludem i z Rządem". — Niech wszyscy wiedzą, że nas nie brakuje i będzie przybywać coraz więcej!

Delegaci owacyjnie podchwytują wzniesiony przez ks Pasternaka okrzyk na cześć Polski Ludowo-Demokratycznej, po czym grupa księży-uczestników Kongresu opuszcza salę, udając się na audiencję do Prezydenta R. P.

Następny mówca, mjr. Pilzło przedstawiciel Kościuszkowców wyraził radość z połączenia organizacji bojowników o nową Polskę, wznosząc okrzyk na cześć nowej, skupiającej 400.000 członków organizacji.

Gorącymi, długo niemilknącymi oklaskami przyjęto z kolei delegatkę węgierską p. Kovaos, która w imieniu Węgierskiego Związku Bojowników o Wolność, przekazała bojowe pozdrowienia Zjazdowi i Narodowi Polskiemu.

W imieniu Weteranów Walk z 1905 roku przemawiał jeden z najstarszych rewolucjonistów polskich, Franciszek Łęczycki, zasłużony działacz robotniczy, zgłaszając w imieniu weteranów akces do organizującego się Związku.

Długo niemilknącymi owacjami przyjęto również przedstawiciela walczącej Hiszpanii Razola oraz przedstawiciela jugosłowiańskiej emigracji politycznej, walczącej z faszystowskim reżimem Tita — Rankowicza.

W głębokiej ciszy delegaci wysłuchali słów Saranovica o terrorze szalejącym wobec działaczy demokratycznych w Jugosławii.

Po odczytaniu komunikatów zjazdowych przewodniczący zarządza przerwę do dnia dzisiejszego.

Przemówienie premiera Cyrankiewicza

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Wyrazem takiej potężnej międzynarodowej solidarności bojowników o pokój i demokrację jest obecność na naszym Kongresie przedstawicieli Związku Radzieckiego z przewodniczącym delegacji Chołodkowem na czele i z dwukrotnym Bohaterem Związku Radzieckiego Fiedorowem i członkiem Zarządu FIAPP, Czykarenko (huczne oklaski — wszyscy wstają), członków Zarządu Międzynarodowej Federacji (oklaski). Wyrazem międzynarodowej solidarności bojowników o wolność i demokrację jest obecność na naszym Kongresie delegacji Ruchu Oporu Francji (oklaski), Czechosłowacji (oklaski), Bułgarii (oklaski), Rumunii (oklaski), Hiszpanii Republikańskiej (oklaski), politycznych emigrantów jugosłowiańskich, antytitowców (oklaski), demokratów walczących o wolność Grecji (oklaski), przedstawicieli Belgii (oklaski), Holandii (oklaski), Włoch (oklaski), Danii (oklaski) i towarzyszy austriackich.

Jednym z wyrazów takiej międzynarodowej solidarności jest udział w naszym Kongresie przedstawicieli niemieckich antyfaszystów — nowych demokratycznych Niemiec (oklaski), z przewodniczącym prezydium Niemieckiej Rady Ludowej, wypróbowanym bojownikiem antyfaszystowskim, Wilhelmem Pieckiem na czele.

SIŁY DEMOKRACJI I POKOJU

W trudnej walce z niemieckim rewizjonizmem, z niemiecką reakcją, idącą dziś na pasku anglo-amerykańskiego imperializmu, rosną i krzepną siły demokracji w Niemczech.

Na całym świecie znamieniem tego rocznicowego września 1949 roku jest rosnąca przewaga sił pokoju i postępu — wbrew podżegaczom wojennym, wbrew imperialistom anglo-amerykańskim, wbrew reakcyjnej polityce Watykanu (oklaski).

Zacytowawszy na wstępie orędzie Wszechrosyjskiej Konferencji Zwolenników Pokoju w Moskwie oraz słowa Stalina, będącego wodzem i symbolem światowej walki o pokój i postęp.

„Zbyt żywe są w pamięci narodów okropności niedawnej wojny i zbyt wielkie siły społeczne broniące pokoju, aby uczniowie Churchilla w kunszcie agresji mogli je opanować i skierować na tory nowej wojny" — premier Cyrankiewicz mówił dalej:

Te prawdy i te bolesne doświadczenia lat powrześniowej wojny — wnioski, nakazy słusznej polityki obozu polskiej demokracji — rezultaty ostatnich 5 lat tej polityki, a mianowicie rosnącą w siły, pewną swojej przyszłości, związaną z potężnymi siłami postępu i pokoju Polskę — stawiamy dziś jako wcielany w życie cel walki i pomnik walki o wolność tych wszystkich bojowników, którzy za sprawę wolności oddali życie w r. 1905 i w powstaniach śląskiego i wielkopolskiego ludu, i na stokach warszawskiej cytadeli, i w więzieniach faszyzmu i na polach Hiszpanii, na Westerplatte i pod Kutnem, w Warszawie, w egzekucjach i w powstaniu, w obozach koncentracyjnych, pod Lenino i na niezliczonych polach bitew, nad Odrą i pod Berlinem — tych wszystkich, którzy swoim życiem przebijali Polsce drogę do wolności.

Po chwili milczenia, którym uczestnicy uczcili pamięć poległych bojowników, premier Cyrankiewicz tak zakończył swe przemówienie:

Ta Polska, która w dziesięciolecie tamtego tragicznego i haniebnego września żyje i rośnie — to cel dalszych niezmordowanych wysiłków narodu i nowego rosnącego polskiego pokolenia. (oklaski).

Dalsza budowa silnej Polski, dalsza walka o demokrację, jak najczynniejszy udział w międzynarodowej walce z imperializmem i podżegaczami wojennymi, w walce o postęp i pokój — oto nasz najświętszy obowiązek.

Nigdy więcej Polska nie będzie wasalem imperialistów

Na wielkim zgromadzeniu w Gdańsku w 10-tą rocznicę wybuchu wojny, przewodniczący CKZZ Aleksander Zawadzki, wygłosił przemówienie, poświęcone tragicznemu dniowi 1 września 1939 r., przedstawił wyczerpująco drogi jakimi Polska Piłsudskiego i Dmowskiego szła do katastrofy wrześniowej, gehenny okupacyjnej i klęski wojennej i obrazując stanowisko polskiej klasy robotniczej i mas ludowych, mówił...

Przemówienie Aleksandra Zawadzkiego w Gdańsku w 10-tą rocznicę najazdu hitlerowskiego

Kiedy przyszły dni wrześniowe, prysła jak bańka mydlana, szerzona przez pyszałkowatych przywódców—legenda o sile rządów sanacyjnych.

Dni wrześniowe wykazały również, że rządowi angielskiemu i francuskiemu ani w głowie było dotrzymać swych obietnic, gdyż rządy te z góry już poświęciły Polskę, w nadziei, że Hitler po zajęciu Polski skieruje natychmiast swe armie przeciw Związkowi Radzieckiemu. Jedyna realna i skuteczna pomoc dla Polski w jej wojnie z Niemcami hitlerowskimi przyjść mogła tylko ze strony ZSRR, lecz tę pomoc rządy sanacyjne w swej zaciekłej nienawiści do kraju socjalizmu, stale odrzucały.

Dni wrześniowe — mówił dalej Al. Zawadzki — ujawniły w oczach milionowych mas narodu, że polityka burżuazji i jej rządów była polityką zdrady narodowej i że jedynie masy ludowe chcą i mogą walczyć o niepodległość narodową.

Wyzwolenie Polski przyszło ze Wschodu, ze strony naturalnego sprzymierzeńca Polski, Związku Radzieckiego. Wyzwolenie przyszło ze strony armii, której siłę starały się rządy sanacyjne pomniejszyć, a która potrafiła, niemal sama rozgromić najpotężniejszą machinę wojenną świata. Wraz ze zwycięską Armią Radziecką przyszło utworzone na terenie ZSRR Wojsko Polskie. Wojna i wynik wojny wykazał, że polityka rządu emigracyjnego zbankrutowała całkowicie i że zwyciężyła polityka obozu demokratycznego, reprezentowanego przez PPR i KRN w kraju oraz przez Związek Patriotów Polskich i Armię Polską w ZSRR.

Wspomniawszy następnie o nowych dążeniach imperialistycznych do rozpętania nowej wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej, — mówca tak zakończył swe wywody:

Siły bowiem pokoju i postępu na świecie są potężniejsze od sił wojny i wstecznictwa. Tuż za naszą zachodnią granicą, skąd 10 lat temu przyszła hitlerowska inwazja, doszły dziś do głosu nowe siły narodu niemieckiego, siły postępu i demokracji, siły niemieckiej klasy robotniczej prowadzone przez Partię Komunistyczną i Socjalistyczną Partię Jedności. Dzięki słusznej polityce władz radzieckich we wschodniej strefie Niemiec, siły demokracji niemieckiej rozwijają się coraz bardziej i wskutek tego wzmaga się opór przeciw imperializmowi również i wśród klasy robotniczej zachodnich stref okupacyjnych. Przyjęliśmy z zadowoleniem fakt, że Prezydium Rady Ludowej Niemiec nadesłało do premiera Cyrankiewicza, właśnie w 10-tą rocznicę najazdu hitlerowskiego pismo, w którym zapewnia rząd polski, że **„miłujące pokój siły demokratyczne Niemiec uznały za obowiązek narodowy przeciwstawić się wszystkim tym czynnikom, które usiłują wykorzystywać nową granicę między Polską a Niemcami w celu skłócenia narodu i rozpętania wojny".**

Rośnie siła krajów demokracji ludowych, kroczących ku socjalizmowi.

Rośnie siła Polski Ludowej.

W dziesiątą rocznicę klęski wrześniowej polska klasa robotnicza, a z nią naród potwierdza wnioski, jakie w ich imieniu wyciągnęła PPR, lewica socjalistyczna i ludowa oraz Krajowa Rada Narodowa.

Zrzucenie jarzma kapitalistycznego, władza ludowa, braterski sojusz z krajem zwycięskiego socjalizmu — oto istota tych wniosków, a zarazem podwaliny naszej wolności i niepodległości.

Umacniajmy naszą władzę ludową, strzeżmy jej i brońmy przed zakusami wrogów zewnętrznych i wewnętrznych. Tylko w ten sposób skutecznie stać będziemy na straży niepodległości naszego kraju, naszego morza z Gdańskiem, Gdynią, Kołobrzegiem i Szczecinem, naszych granic nad Odrą i Nysą, jako granic pokoju i sprawiedliwości dziejowej.

Stoimy niezłomnie na straży sojuszu polsko-radzieckiego — podstawowego wyrazu nowej polityki zagranicznej — nowej ludowej Polski. Pogłębiajmy ten sojusz i przyjaźń między narodem polskim i narodami ZSRR, jako stanowiące gwarancję naszej niepodległości i granic.

Pogłębiajmy sojusz i przyjaźń między Polską Ludową i pozostałymi krajami demokracji ludowej, stojącymi wraz z nami u boku potężnego Związku Radzieckiego we wspólnym froncie obrony pokoju i postępu.

Śmiało budujmy fundamenty i wznośmy zręby socjalizmu w Polsce, albowiem faktem jest dla każdego polskiego patrioty, że o trwałej niepodległości, sile i znaczeniu Polski stanowi dziś i stanowić będzie w przyszłości jej nowy ustrój, jej nowa droga życia i rozwoju.

Nasze historyczne zadania realizować możemy tylko w ostrej walce klasowej, ponieważ wróg nie odda nam ani jednej swej pozycji bez walki na śmierć i życie.

Rozbudowujmy więc i pogłębiajmy w naszych szeregach świadomą dyscyplinę i czujność klasową i narodową, rozwijajmy w każdym człowieku pracy poczucie odpowiedzialności za losy swego kraju.

Demaskujmy kontrrewolucyjnych rozbitków burżuazyjno-obszarniczych, reprezentantów ciemnoty i średniowiecza obskurantyzmu, agentów anty-polskiej osi Waszyngton-Watykan.

Pracujemy z wiarą w trwałe zwycięstwo naszej słusznej sprawy.

Naszym hasłem jest i będzie: nigdy więcej Gdańsk nie będzie Danzigiem!

Nigdy więcej Polska nie będzie wasalem imperialistów.

Nigdy więcej najeźdźca imperialistyczny nie będzie deptał naszej ziemi polskiej, bo złączeni wiecznym sojuszem i przyjaźnią z bratnim ZSRR i krajami demokracji ludowej — nigdy więcej nie zostaniemy sami i opuszczeni jak w tragicznym roku 1939

Władysław Milczarek

Pani porucznik Sosnowska

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Po rozległej, zalanej słońcem murawie lotniska, rolują pod wiatr trzy szturmowe samoloty. Z daleka przypominają do złudzenia olbrzymie srebrne ważki, ślizgające się po zielonym stawie... Brzęczenie motorów nabiera na sile, przechodząc w rytmiczny, stalowy warkot. Jeszcze chwila i maszyny uszeregowane w klasyczny klucz, uwalniają się od ziemi prawie niedostrzegalnie. Już są w słońcu, już migocą w powitalnej rundzie nad lotniskiem, nabierając szalonego rozpędu. Na chwilę tracimy je z oczu. Ale, oto znowu ciemne punkciki przeobrażają się z każdą sekundą i nagle, jak na komendę, pikują prosto na nasze stanowiska.

Nie sposób mówić. Wycie motorów, głuszy każde słowo. Jeno w ułamku sekundy mignął przed oczami srebrny klucz, windujący się w niebo wspaniałą świecą. Znów półkole, przewrót, ósemka, znów karkołomny lot nurkowy i kilometrowej wysokości świeca.

Wycie motorów jak odgłos potwornej trąby kotłuje po ziemi, goniąc nie zdarnie niknące maszyny. Znów roztapiają się w słońcu, jeno smużki skroplonego powietrza, przylepione do skrzydeł niby blado-niebieskie wstęgi, znaczą przebytą przed chwilą drogę. Ta czołowa maszyna, pociągająca inne do karkołomnych wyczynów, ześrodkowuje oczy wszystkich. Nawet, „spieszeni" dziś piloci-akrobaci obserwują ją z jakąś dziwną czułością, w której przebija duma, radość i miłość...

Toteż kiedy w kilka minut później szturmowce osiadły na lotnisku i na „piechotę", kołysząc się niby kaczki, podjechały do naszej grupy przygodnych obserwatorów, wszyscy rzucili się biegiem otaczając szczelnie tę właśnie „czołową maszynę". Prawie siłą wyciągnięto zarumienionego i zdyszanego pilota i podprowadzono do mikrofonu radiowego, który przed tym kilka minut cierpliwie notował wszelkie „achy" i „ochy" spikerów.

Elegancki, wysoki spiker Polskiego Radia z zabójczym wąsikiem i gestem znamionującym częste obcowanie z ludźmi niecodziennego dnia, zaprasza pilota, by podzielił się z radiosłuchaczami swymi podniebnymi wrażeniami.

Patrzę na wyprostowaną, smukłą sylwetkę pilota. W ręku przyciśnięte do uda okulary lotnicze i skórzany chełm, biodra opina oficerski pas... Opalona twarz, nieśmiałe, ale mocne, szaro-zielonkawe oczy i..., stągi rozsypanych na ramiona blond loków.

Oddycha szybko przez wpół otwarte usta. Przypomina mi w tej chwili ptaka, trzymanego w garści. Jednak zmęczenie mija szybko, a wraz z nim odprężenie nerwów. Pilot uśmiecha się do kolegów lotników i patrzy pytająco na spikera.

— Proszę bardzo — skłania zachęcająco głowę człowiek z mikrofonem. Niech porucznik opowie jakie odniósł wrażenie z tych, podziwianych przez nas akrobatycznych wyczynów...

Pilotowi zadrgały usta w uśmiechu: żadne...

— Jakto? spikerowi brwi i wąsiki ułożyły się w znak zapytania. — Jak to, żadnych wrażeń? To niemożliwe, niechno pani sobie przypomni?

— Żadnych wrażeń — mówi tym razem stanowczo „pani porucznik Sosnowska".

Otaczający nas lotnicy uśmiechają się dyskretnie: Wrażenia...? Panie, nasza koleżanka już przeszło cztery lata koziołkuje w powietrzu. Jakie tam wrażenia... Ot, lata się i cała sprawa. Codzienna robota...

Porucznik Sosnowska mimo całej swej „lotniczej męskości", w której nie tylko, że nie ustępuje, ale często przewyższa kolegów lotników-mężczyzn — jest ujmującej powierzchowności i ma w sobie dużo kobiecego wdzięku. Inna na jej miejscu zadzierałaby nosa do góry niby „gwiazda filmowa". Pani Irena jest bardzo skromna, czyni wrażenie zażenowanej i nie lubi mówić o swych wyczynach napowietrznych, które uważa za najnormalniejszą rzecz w świecie.

Jeden z natarczywych dziennikarzy, podchodząc „naukowo" do zagadnienia, zadał por. Sosnowskiej pytanie mniej więcej tej treści: Proszę nam powiedzieć panie poruczniku czy budowa kobiety jej ustrój fizjologiczny, nie stoi na przeszkodzie w sprawowaniu ciężkiego zawodu lotnika? Czy pani, uprawiając akrobatykę lotniczą, odczuwa inne wrażenia niż pilot-mężczyzna?

A na to pani porucznik Sosnowska: Nie wiem proszę pana co przeżywa mężczyzna. Jestem naprawdę stu procentową kobietą, chociaż w służbie chodzę w spodniach. Wiem tylko co przeżywam ja osobiście. Jeśli chodzi o samolot to..., bez wrażeń.

Kiedy przed czterema laty Irena Sosnowska wstępowała do jednej z Oficerskich Szkół Lotniczych, wraz z nią przestąpiły próg szkoły jej siostra i dwie koleżanki. Towarzyszki po ukończeniu kursu pilotażu poszły do cywila.

Została tylko Irena — kobieta o silnych nerwach, upartej woli i niespożytym zdrowiu. Dziś jest „asem lotniczym", nauczycielem młodszych kolegów-mężczyzn i zastępcą dowódcy eskadry. Cieszy się dużym szacunkiem wśród grona podchorążych i miejscowego korpusu oficerskiego, a koledzy radzieccy, którym dużo zawdzięcza w nauce pilotażu, mówią o niej: „Gieroj żenszczyna. Takich bolsze..."

*

W dniu 4 września, który jest Świętem Odrodzonego Lotnictwa Polskiego, we wszystkich większych miastach odbędą się pokazy lotnicze. Szczególnie efektownie zapowiadają się one w Warszawie. Ujrzymy imitację bombardowania i walk lotniczych, akrobacje szturmowców, masowe skoki spadochroniarzy, wyczyny szybowców i samolotów sportowych. Zademonstrują również swój dorobek nasi najmłodsi — członkowie klubów modelarskich. W dniu tym ujrzymy również panią porucznik Irenę Sosnowską. Z pewnością zachwyci nas wszystkich swoimi brawurowymi wyczynami lotniczymi.

Tour de Pologne

Zawodnik Aleksander Sowa posila się na punkcie żywnościowym w Katowicach po zwycięstwie na VIII etapie

Czescy turyści uratowali życie polskiemu uczonemu

W czasie badań geologicznych w Tatrach czeskich, profesor Uniwersytetu Toruńskiego dr Edward Passendorfer doznał groźnego krwotoku we wnętrznego w schronisku Kizmerska.

Chorego uczonego przetransportowali turyści czescy — członkowie klubu wysokogórskiego „Sokoła" ze schroniska, położonego na wysokości 1.800 m nad poziom morza, do miejscowości Matlary, umożliwiając następnie przewiezienie chorego do szpitala klimatycznego w Zakopanem.

Wobec groźnego stanu zdrowia szybka i troskliwa pomoc uratowała uczonemu życie.

Profesor Passendorfer jest najwybitniejszym geologiem polskim i autorem dzieła o powstaniu Tatr.

Komunikat

Biuro Komitetu Roku Chopinowskiego podaje do wiadomości, że sprzedaż abonamentów na Konkurs Chopinowski będzie trwała od 1-go do 10-go września rb. w kasie sali „Roma", Nowogrodzka 49, w godz. 10—14 i 16—18.

Młodzież szkół muzycznych, ogólnokształcących i akademickich oraz członkowie Związków Zawodowych korzystają z 50 proc. zniżki.

Robeson pikietuje Biały Dom

Słynny śpiewak murzyński Robeson bierze udział w pikietowaniu Białego Domu, siedziby prezydenta Trumana, jako protest przeciwko dyskryminacji murzynów w St. Zjednoczonych

Niszczyciel kultury

Straty Polski w dziedzinie kultury, spowodowane przez Niemców, ujawniają się w całej pełni przy zestawieniu ze stratami innych krajów. Polska bowiem najdłużej pozostawała pod okupacją i przez sześć lat wydana była na działanie przemyślanego, dokładnie opracowanego systemu wyniszczenia.

Niemcy mieli w ręku najważniejsze ośrodki kulturalne kraju i zagarnęli główną masę polskich pracowników kultury. Było co niszczyć i było dość czasu, by niszczyć.

Obok grabieży materialnych zasobów kultury, jak zabytki, p... biblioteki, muzea itp., obok mordowania ludzi czynnych na polu kultury, Niemcy prowadzili dalekosiężną politykę niszczenia urządzeń i instytucji kulturalnych, tak, ażeby na długie lata uniemożliwić odrodzenie kultury polskiej, sztuki, nauki i oświaty.

Straty w dziedzinie kultury są często niewymierne i trudno je ująć w pieniądzach. Niemniej jednak są one niejednokrotnie dotkliwsze, bo wymagają znacznie więcej czasu od ich wyrównania, niż straty materialne.

Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów w sprawozdaniu o stratach i szkodach podało jednak dość danych na to, by pozwoliły one zorientować się w rozmiarach utraconego w tej dziedzinie bogactwa narodowego.

Ogólne straty w dobrach kultury i sztuki Biuro Odszkodowań ustaliło na 5 miliardów 365 milionów złotych wg. wartości przedwojennej. Przy zastosowaniu mnożnika 162 (który stosuje Główny Urząd Statystyczny), wynosi to 868.130.000.000 zł. Nie łatwo tę cyfrę odczytać!

Wartość materialna zniszczonych dóbr kulturalnych (bez budynków) wynosi w milionach złotych przedwojennych:

Zabytki architektury	4.009
Muzea	456
Teatry	92
Muzyka, plastyka i literatura	164
Film	46
Przedmioty kultu religijnego	360
Biblioteki	332
Archiwa	74
Wyposażenie szkół (biblioteki, zbiory, pracownie)	950

Lista jest niepełna. Wyliczenie wszystkich pozycji materialnych zabrałoby zbyt wiele miejsca. A cóż mówić o dobrach kulturalnych, których nie można ocenić w pieniądzu? Jak ocenić wartość zmarnowanej energii twórczej narodu, która w warunkach okupacji nie mogła się ujawnić i rozwijać należycie?

Dziś po pięciu latach niepodległości, Polska posiada więcej wyższych uczelni niż przed wojną, cztery miliony dzieci i młodzieży korzysta ze szkół wszelkich typów, muzea, teatry, sale koncertowe podźwignęliśmy z gruzów. Dokonuje się wielka rewolucja kulturalna, w której coraz liczniejszy udział biorą masy, uprzednio odpychane przez ustrój kapitalistyczny od spraw nauki, oświaty i kultury.

STANISŁAW GRZELECKI

Al. Kulisiewicz

NOWY CZESKI „GIGANT"

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Praga, w sierpniu.

GIGANT — słowo to dosyć często można wyczytać w nagłówkach licznych artykułów w dzisiejszej prasie czechosłowackiej. Pisaliśmy swego czasu o nowym gigancie przemysłu skórzanego — Gottwaldowie, centrum OKG („Obuv - Kure - Guma" — „Obuwie, Skóra, Guma" — dawne zakłady „BATA") i faktycznie: w kilka tygodni potem każdy mógł się przekonać, iż słowo „gigant" w czeskich ustach nie jest bynajmniej przesadą.

Zaradzenie dotkliwemu brakowi obuwia dziecinnego, skarpetek czy tenisówek ,jaki dał się odczuć jeszcze za „batowskich" czasów (nawet w 1948 roku), nie stanowił dla OKG żadnego problemu. Dzisiaj na wolnym rynku jest do nabycia wszystko. Ceny pantofelków dziecięcych są bardzo przystępne; obuwie męskie jest wprawdzie o wiele droższe niż w Polsce, ale istnieje przydział kartkowy. OKG wypuszcza na rynek olbrzymią ilość pończoch damskich, wyrobów skórzanych, torebek — nawet walizki i zabawki — a wszystko po konkurencyjnych wprost cenach. Gottwaldowo udoskonala jakość wyrobów — a przede wszystkim stale i systematycznie obniża ceny. Wielkie afisze „Svitu" (dawny „BATA") zapowiadają co kilka miesięcy dalszą obniżkę, świadczącą o pomyślnej realizacji 5-letniego planu odbudowy gospodarczej kraju. Miło popatrzeć na taki optymistyczny afisz: człowiek po prostu nabiera innej ochoty do życia, robotnik z większym zapałem zakasuje rękawy — inteligent żyjąc inaczej niż przedtem, kiedy zdany był na wielkopańskim gestem udzielane zaliczki i na dobry czy zły humor swych chlebodawców — a kwestia butów stanowiła dla niego nie lada problem...

Gottwaldów stał się chlubą dzisiejszej Czechosłowacji. Jest to wszechstronnie rentowny, skonsolidowany od wewnątrz — olbrzym przemysłowy.

Możnaby również wiele mówić o innych „gigantach" czechosłowackich, których Czesi nie określają tym mianem. Weźmy np. taką Trasę Młodzieży na Słowacji. Jest to linia kolejowa, nad której wykończeniem pracują dziesiątki tysięcy młodzieży czechosłowackiej wraz z młodzieżą innych krajów. Od marca do końca lipca 1949 brygady ochotnicze wykopały tutaj ponad 150.000 m sześc. ziemi, a więc tyle nieomal, co pod „Dom Słowa Polskiego" w Warszawie. W pracach nad tym „gigantem" bratniej Republiki bierze czynny i najbardziej wydatny udział nasza młodzież brygady „Służby Polsce". Już trzykrotnie zdobyła ona honorowy sztandar przodownictwa. Możemy być dumni z naszych chłopców.

To wszystko są przedsięwzięcia, o których już mniej czy więcej wiadomo w Polsce. Wiemy przecież, czym jest dla Czechosłowacji Gottwaldów — wiemy, ile wysiłku kosztuje budowa każdej linii kolejowej, a cóż dopiero w tak skalistym i nieprzystępnym terenie jak Słowacja. Mało stosunkowo słyszy się u nas o imponujących na prawdę pociągnięciach rolnictwa czechosłowackiego, czy też o planach, związanych z podniesieniem stanu trzody chlewnej i nierogacizny w tym kraju.

Zanim przejdziemy do omówienia drugiego z wyszczególnionych zagadnień, podam jedną charakterystyczną cyfrę obrazującą m. in. rozmach docenianej w całej Europie czechosłowackiej kultury ogrodniczej. Otóż w ciągu kilku ostatnich miesięcy zasadzono tutaj ponad 50.000.000 nowych drzewek owocowych. A więc nawet dla wyobraźni laika wcale potężna ilość — na każdego Czecha i Słowaka przypada po 4 i pół drzewka. Dzienniki stołeczne pominęły ten fakt, nie znajdując w nim nic nadzwyczajnego — jedynie fachowe pismo „Zemedelske Noviny" więcej poświęciło mu uwagi.

Wspomnieliśmy o problemach nierogacizny. Jest to niesłychanie ważny problem dla Czechosłowacji, walczącej bądź co bądź o stabilizację na rynku przetwórczym. Stwierdzono, iż śmiertelność nierogacizny, spowodowana nagłymi chorobami stale wzrasta w hodowlach prywatnych, nie dysponujących odpowiednimi urządzeniami higienicznymi czy też opieką weterynaryjną. Procent zmarnowanych w ten sposób zwierząt wynosił w miesiącach od stycznia do lipca br. od 15 — 17. Z drugiej strony hodowle świń, pozostające pod zarządem państwowym, wykazywały bardzo małą śmiertelność — poniżej 2 procent. Stąd więc prosty i logiczny wniosek: należy powiększać hodowle państwowe i organizować nowe, stosując wszelkie nabyte doświadczenia na tym polu.

To było m. in. powodem inicjatywy, o której dzisiaj już głośno w całej Republice. W północnych Czechach w okolicy miasta Hradec Kralove nad Łabą powstanie największy w całej Europie kolektyw hodowlany nierogacizny — mogący pomieścić łącznie 10.000 szt.

Miejscowość Sninice, w której rozpoczęto budowę poszczególnych obiektów, posiada specyficzne po temu warunki. Teren jest tutaj lekko pagórkowaty i pochyły, trawa bujna, gleba bardzo żyzna, szczególnie pod uprawę jarzyn. Pomyślano o wszystkim. Setki hektarów zamienione zostaną na ogrody i na pastwiska. Bliskość rzeki, liczne kanały i tysiące inspektów zagwarantują urodzaj nawet w bardziej krytycznych miesiącach. Praca będzie zmechanizowana do tego stopnia, że na karmienie każdych 1000 świń przeznaczonych ma być tylko czterech ludzi. Dotychczasowy rekord tego rodzaju wynosił w Czechosłowacji 120 sztuk na 1 hodowcę. Tak dużo pisano o nim, filmowano go nawet — a tu okazuje się, iż rekord ten pobito przynajmniej podwójnie.

Państwowe hodowle nierogacizny nosić będą nazwę, o której wspomnieliśmy już na wstępie niniejszego artykułu — „G i g a n t". Dziesięć przestronnych bloków, z których każdy pomieści po 1.000 sztuk — dostarczy rocznie 30.000 młodych prosiąt. W Smiricach powstaną olbrzymie rzeźnie mechaniczne, największe w Czechosłowacji. Krew zwierząt i wszelkiego rodzaju odpadki, zużytkuje farma, specjalizująca się w hodowli kaczek — która również powstanie w Smiricach.

Smirice — to wioska położona zdala od Pragi, wioska, o której tak mało dotąd, albo w ogóle nic nie słyszano. Aż tu nagle cała Europa, cały świat mówi o Smiricach — dowiaduję się, gdzie one leżą i o tym że tam powstaje nowy czechosłowacki gigant. Kiedyś zapewne tak samo mało wiedziano o Zlinie czy o Koprzywnicy (centrum morawskich zakładów „Tatra"). Do 15 grudnia br. ukończona zostanie budowa „Gigantu".

Piszemy wyłącznie o planach. „Gigant" ruszy całą parą dopiero w przyszłym roku — ale już dziś możemy być pewni, że inicjatywa zakrojona aż na tak wielką skalę przyniesie spodziewane owoce.

PŁONĄCY WRZESIEŃ

Stanisław Łukasiewicz

Powieść z roku 1939

(31)

Ale ostatnio w banku przeprowadzono masową redukcję urzędników, pozostałym obniżono mocno pensję, dodano im kilka bezpłatnych godzin pozabiurowych, za najmniejszą niedokładność w pracy stosowano surowe kary. W czasie urzędowania podwładnych obowiązywał w stosunku do przełożonych wojskowy wprost posłuch. Gdy przez wielką salę biurową przechodził dyrektor, jego zastępca lub któryś z kierowników — byli to przeważnie dawni legioniści — wszyscy pracownicy musieli zerwać się z miejsc i stać nieomalże na baczność — póki zwierzchnik nie zniknął z pola widzenia. Najwięcej kłopotu było z dyrektorem, który wciąż pętał się po sali.

Koleżanka zestarzała się, schudła i zżółkła. Na jej zmęczonej twarzy, gdy rozmawiała z Wikowskim, pojawił się gorzki uśmiech.

— I niech pan powie poco żyć? — zwracała ku niemu świecące, tragicznie poszerzone oczy — żeby wśród całodziennej orki, ciągłych wyrzeczeń i cierpień utrzymać się przy życiu, zestarzeć się, umrzeć i być rychło przez wszystkich zapomnianą...

XV

Wikowski częściej teraz wpadał do Związku. Szulkowski był ożywiony bardziej niż zwykle, miał mnóstwo interesów na mieście, ciągle dokądś telefonował, na twarzy jego malował się obiektywizm, — rzeczowość jakiejś głęboko zapadłej decyzji. Nie wdawał się już, jak kiedyś w wesołe i dowcipne rozmowy z Wikowskim, rzucał nań tylko niekiedy nagłym, dość badawczym spojrzeniem.

Któregoś dnia zwrócił się do niego z zapytaniem, czy nie miałby ochoty odwiedzić go w jego mieszkaniu na Żoliborzu — zbierają się u niego czasami ciekawi ludzie i prowadzą interesujące pogawędki. Akurat dzisiaj odbędzie się takie posiedzenie towarzyskie

Wikowski pojechał na Żoliborz tramwajem i stawił się na oznaczoną godzinę. Drzwi otworzył mu sam Szulkowski, spokojny, w dobrym humorze, uśmiechnięty. Wikowski wszedł do podłużnego, jadalnego pokoiku, gdzie przy nakrytym ciemną serwetą stole siedziało kilka osób.

Pojawieniu się jego jakoś nie nadano znaczenia, nikt na jego widok nie uniósł się z miejsca i Wikowski ograniczył się z powitaniem tylko do ogólnego ukłonu i zajął jedno z wolnych krzesełek przy stole. Kolega Szulkowski siedział zaraz z brzega. Wikowski zorientował się, iż rozmowa trwała tu od dłuższego czasu i że była bardzo ożywiona. Nie przerwało jej również i jego przybycie.

Słuchając i niebardzo zrazu rozumiejąc o co chodzi rzucał dyskretne spojrzenia na twarze obecnych.

Zastanowił go jakiś charakterystyczny, wspólny rys w tych twarzach. Były one jednako chłodne, doskonale trzeźwe, jakby wyzbyte romantyzmu życiowego. Odczuwało się, że ludzie ci dużo przeszli i dużo przemyśleli. I że ich doznania — to były raczej cierpienia. Ale nie wywołały one w nich łatwej skłonności do neurastenicznego cierpiennictwa, lecz pomogły im wyciągnąć z przykrych doświadczeń najbardziej trafne i oczywiste wnioski filozoficzne, które bardziej ich jeszcze do życia zahartowały, pomogły im do tym lepszej i właściwszej jego oceny. Z cierpień i rozczarowań wyrosła nowa umiejętność istnienia, nie prowadząca do wniosków pesymistycznych, lecz odwrotnie, polegającą na rozumnym usuwaniu przeszkód i świadomym zwalczaniu zła. Wikowskiego odrazu zaskoczyło odczucie, że ci ludzie są mądrzy, że nie są naiwni.

Naprzeciwko i bliżej niego siedział mężczyzna lat około trzydziestu. Był wysoki, chudy, twarz miał inteligencką, uduchowioną, ciemne, płonące oczy i długie, kościste, białe ręce. Później Wikowski dowiedział się, że był on z zawodu adwokatem, synem znanego w Warszawie prokuratora Sądu Najwyższego. Miejsce po jego lewej ręce zajmowała niewiasta około sześćdziesięcioletnia, ubrana bardzo zwyczajnie, w suknię nieokreślonego kroju i koloru.

Twarz tej kobiety, nacechowana nieugiętym, sugestywnym wyrazem mało określała tak jej wiek jak i płeć. Jedynie siwe włosy i drobne, pomarszczone, delikatne ręce wskazywały na jej już podeszłe lata. Zachowywała się i mówiła z siłą i opanowaniem mężczyzny. Głęboko, z całą intelektualną namiętnością tkwiła w takich zainteresowaniach i zagadnieniach, które dawno oderwały jej uwagę od samej siebie, od tego, że jest kobietą.

Szulkowski szepnął w pewnej chwili Wikowskiemu, iż jest to dość sławna osoba, pochodzi ze znanej rodziny inteligenckiej, dłuższy czas brała udział w rosyjskiej wojnie domowej.

Dalej pod oknem trochę w cieniu siedziało jeszcze czterech mężczyzn. Pierwszy niski, barczysty, twarz miał jasną i mimo rysów nakazujących szacunek — miękką.

Odczuwało się, iż człowiek ten żyje nietylko intensywnymi myślami, ale i silnymi uczuciami. Trzech innych mężczyzn robiło wrażenie robociarzy, z rodzaju tych, którzy zdolnościami przerastają środowisko, a w organizacjach proletariackich wybijają się zawsze, przy każdej okazji, na delegatów i tak zwanych przedstawicieli. Przysłuchiwali się oni uważnie, jakby kontrolująco i z surowymi minami przebiegowi rozmowy.

Wikowski nie mógł się przez jakiś czas zupełnie połapać o co tu chodzi. Dyskusja było żarliwa, wszyscy brali w niej udział z wysiloną uwagą, z całym natężeniem rozumu, świadomości — co chwila, gdy w polemice dochodziło do spięć, rozmowa wpadała w nagłe, gwałtowne dygresje, które przekształcając się w pojedyńcze, szybko zmieniające się utarczki, stawały się koncertowym popisem głębokiej wiedzy i doświadczenia tych ludzi, szczególnej ostrości ich dialektyki, wyćwiczonej i utoczonej jak stal, na czymś twardym, bezwzględnym, oczywistym.

Poziom tej dyskusji był niezwykle wysoki. Wikowski, który jakoś przyzwyczaił się do niezłego mniemania o swym rozumie, miał wrażenie teraz jakby go demaskowano w jego głupocie i odczuwał jaskrawość swego nieuctwa.

Udawadniano sobie w dyskusji nawzajem, że dla kapitalistycznego Zachodu w szykującej się rozgrywce militarnej byłyby ponętne dwa cele: pokonanie, możliwie tanim kosztem Niemców jako konkurenta kapitalistycznego i doprowadzenia w dalszych następstwach do uległości, przeciwnika ideowego, Związek Radziecki.

— Trzeba umieć! — wołał adwokat do milczącego głupkowato, ale ze sztucznie mądrą miną Wikowskiego, do którego pomału wszyscy jakoś zaczęli zwracać się, dlatego pewno, iż nie odzywał się — jakby do jakiejś ostatecznej instancji, niby do arbitra, przytym każdy brał go na świadka słuszności swojej tezy. Właściwie nie bardzo różniły się one od siebie i Wikowski niezbyt dobrze wiedział na czym polega tu polemika. Różnice były, jak się z grubsza orientował, w drobiazgach i o te drobiazgi kłócono się najzajadlej.

— Trzeba umieć — krzyczał więc prawnik — dopatrzeć się tych najgłębszych, a istotnych sprężyn, szykującej się awantury na wielką skalę. Tylko w rozpętaniu awantury wojennej, którą będzie się odpowiednio dyrygowało, rysują się szanse, unicestwienia póki czas Związku Radzieckiego, lub przekształcenia go w jakąś proburżuazyjną republikę. Trzeba czymprędzej zamącić pokojową pracę Związku, póki jeszcze nie okrzepł do tego stopnia, aby się stać niepokonanym, póki, co najważniejsze, nie zaczną ujawniać się wspaniałe, stokrotne owoce jego ustroju społeczno gospodarczego. Przeciwnicy doskonale wiedzą, iż nie można dopuścić, by nadeszła chwila, w której słuszność tego ustroju, przez ujawniające się jego owoce stanie się rzeczą oczywistą, powszechnie wiadomą. Przez awanturę wojenną, do której wciągnie się i Związek, osiąga się, jeżeli nie likwidację systemu, to jego wielkie opóźnienie w rozwoju — w ten sposób zdobywa się szanse na przyszłość, a każdy skłonny jest sądzić, iż przyszłość do niego będzie należała.

W pewnym momencie Wikowski zdobywszy się na odwagę wtrącił nieśmiało zapytanie, jak należy właściwie oceniać rolę sanacji w tym wszystkim i dokąd ona ostatecznie Polskę zaprowadzi?

— Ach, sanacja! — odezwali się prawie wszyscy naraz — sanacja znalazła się w sytuacji lokaja, którego oszukał jego pan i nie dał mu spodziewanego napiwku za wierne usługi. Wypadki potoczą się już teraz ponad głowami sanacji. Jej rola społeczno polityczna jest skończona. Zrobiła wszystko co do niej należało — może teraz odejść.

Dyskusja potoczyła się dalej. Szulkowski szepnął z uśmiechem do Wikowskiego:

— Gadają tak już od rana i będą gadać do późna w noc!

Następnego dnia Wikowski streścił całą wysłuchaną rozmowę koledze z prezydium Związku Nauczycielstwa. Miał do niego pewne zaufanie. Był on lewicowcem, ale z gatunku tych, którzy uważają, iż byłoby nieprzyzwoicie posuwać się zbyt daleko w tej lewicowości. Sensacyjnego sprawozdania Wikowskiego wysłuchał uważnie, ale tym co usłyszał nie przejął się tak, jak się tego po nim Wikowski spodziewał.

(C. d. n.)

Gospodarka i finanse

»Więcej myśleć«

W nr. 206 naszego pisma ukazała się notatka p.t. „Więcej myśleć...", w której na skutek błędnej informacji podano, że oddział BGK w Białymstoku wstrzymał ze względów formalnych kredyty na budowę magazynu hurtowni CHPM utrudniając tym samym, kontynuowanie budowy.

Jak się okazało, oddział BGK w Białymstoku nie odmawiał finansowania budowy wspomnianego magazynu w tej miejscowości i nie stawiał żadnych przeszkód w realizacji tej inwestycji.

Wyjaśniając to, ze swej strony zwracamy uwagę na szkodliwość lekkomyślnego traktowania sprawy informacji prasowej przez pewne instytucje, które podają w sposób autorytatywny nieścisłe wiadomości.

Robotnik — kierownikiem elektrowni

Spośród licznych robotników, którzy wysunięci zostali ostatnio na odpowiedzialne stanowiska przez Dolnośląskie Zjednoczenie Energetyczne, wyróżnił się szczególnie elektromonter, Jan Szymczyk, zatrudniony dotychczas w Jeleniej Górze.

W bież. miesiącu J. Szymczak objął stanowisko kierownika elektrowni Grajówek.

Terminy płatności podatków we wrześniu

Terminy składania deklaracji podatkowych, a tym samym dokonywania wpłat zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy, są obecnie następujące:

1) dla podatników osiągających przychody z zajęć zawodowych wymienionych w art. 26 pkt. 5 dekretu o podatku obrotowym, np. przez lekarzy, adwokatów, notariuszów, inżynierów, pośredników handlowych itp. — termin płatności miesięcznych zaliczek na podatki obrotowy i chodowy upływa 7 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za m-c ubiegły;

2) od obrotów i dochodów osiągniętych przez przedsiębiorstwa handlu rozwożnego, jarmarcznego i obnośnego oraz przez nieobowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych zakłady przemysłowe i rzemieślnicze — termin płatności miesięcznych zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy upływa 9 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za m-c ubiegły;

3) od obrotów i dochodów osiągniętych przez zakłady handlowe i usługowe nie obowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych — termin płatności miesięcznych zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy upływa 11 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za m-c ubiegły;

4) od obrotów i dochodów osiągniętych przez obowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych zakłady przemysłowe i rzemieślnicze — termin płatności miesięcznych zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy mija 13 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za m-c ubiegły;

5) od obrotów i dochodów osiągniętych przez zakłady handlowe i usługowe obowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych oraz przez spółdzielnie należące do Centralnego Związku Spółdzielczego i centrale spółdzielczo-państwowe — termin płatności miesięcznych zaliczek na podatki obrotowy i dochodowy upływa 15 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za m-c ubiegły;

6) od dochodów osiągniętych wyłącznie ze źródeł przychodów nie podlegających podatkowi obrotowemu, np. przez właścicieli nieruchomości itp. — termin płatności miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy mija 7 dnia każdego miesiąca w odniesieniu do należności za m-c ubiegły.

Podane wyżej terminy płatności zaliczek na podatek obrotowy nie dotyczą podatników wytwarzających, importujących lub przerabiających te towary, które do roku 1948 włącznie podlegały akcyzie. Podatnicy tej kategorii obowiązani są wpłacać zaliczki na podatek obrotowy w terminach: 1, 6, 11, 16, 21 i 26 każdego miesiąca od wartości sprzedanych oraz obrotów osiągniętych za okresy 5-ciu dni poprzedzających podane terminy. Dnia 5 każdego miesiąca upływa termin płatności miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od dochodów osiągniętych w poprzednim miesiącu przez podatników wytwarzających, importujących lub przerabiających towary, które do roku 1948 włącznie podlegały akcyzie.

1) Terminy dla wpłacania podatku od wynagrodzeń są następujące: płatnicy podatku od wynagrodzeń, wypłacający wynagrodzenia dziennie, powinni wpłacać podatek od wynagrodzeń do dnia 7 każdego miesiąca od wypłat wynagrodzeń dokonanych w czasie od dnia 22 do końca poprzedniego miesiąca; do dnia 14 każdego miesiąca od wypłat wynagrodzeń dokonanych w czasie od 1 do 7 bieżącego miesiąca; do dnia 21 każdego miesiąca od wypłat wynagrodzeń dokonanych w czasie od 8 do 14 bieżącego miesiąca; do dnia 28 każdego miesiąca od wypłat wynagrodzeń dokonanych w czasie od 15 do 21 bieżącego miesiąca.

2) rzemieślnicy nieobowiązani do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych powinni wpłacać do dnia 9 każdego miesiąca podatek od wynagrodzeń od wypłat wynagrodzeń dokonanych w poprzednim miesiącu;

3) zakłady handlowe i usługowe nieobowiązane do prowadzenia ksiąg handlowych lub uproszczonych powinny wpłacać do dnia 11 każdego miesiąca podatek od wynagrodzeń od wypłat wynagrodzeń dokonanych w poprzednim miesiącu;

4) inni nie wymienieni wyżej płatnicy podatku od wynagrodzeń obowiązani są wpłacać podatek od wynagrodzeń w terminie do 7 dni po dokonaniu wypłaty wynagrodzenia.

Torf cennym produktem dla przemysłu i rolnictwa

Społeczeństwo nasze naogół nie zdaje sobie sprawy z bogactw jakie Polska posiada w swych pokładach torfowych. Przeważnie słowo torf kojarzymy z pojęciem dosyć kłopotliwego w użyciu materiału opałowego. Oczywiście dla okolic oddalonych od stacji kolejowych lub innych magistrali transportowych musi torf pozostać narazie namiastką węgla, ale w rzeczywistości użyteczność jego jest wszechstronniejsza.

W planie sześcioletnim uwzględniona zostanie przeróbka torfu na cele przemysłowe, w oparciu zarówno o dotychczasowe doświadczenia krajowe jak też wzory zagraniczne.

Ściółka torfowa, produkowana przez 60 projektowanych fabryk pokryje zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, a nadwyżki produkcji skierowane będą na eksport. Planuje się również rozpoczęcie produkcji biohumu tj. torfu nasyconego szlamem kanalizacyjnym. Wyrabiamy już z torfu płyty budowlane, doskonałej jakości. Poszukujemy torfów z większą zawartością wełnianki, by iść śladami Szwecji, która wyrabia z torfu materiały nieustępujące wełnianym. Badania nad niektórymi torfami dały bardzo pozytywne wyniki pod względem zawartości fenolu i paku. Projektuje się również uruchomienie produkcji koksu torfowego, bardzo cennego dla metalurgii, gdyż pozbawionego domieszek siarki, a więc przewyższającego pod tym względem koks normalny.

Torf na opał nie ma być eksploatowany indywidualnie, ale w kilkudziesięciu spółdzielniach pracy, które mają go dostarczać rolnikom w poszczególnych okręgach.

Ogromne znaczenie dla rolnictwa ma produkcja ściółki torfowej. Nasza (dzisiejsza) zdolność produkcyjna ściółki torfowej wynosi 400.000 balotów po 75 kg każdy. Cena krajowa wynosi 500 zł. za 75 kg to jest około 7 zł za 1 kg. Cena powyższa jest pozornie wyższa od ceny słomy, która kosztuje 5 — 6 zł za kg. Podczas jednak gdy chłonność 1 kg słomy wynosi 2,5 — 3,5 kg wody — ściółka ma współczynnik 10 — 13, a czasem jeszcze wyższy. Z tego więc względu wartość ściółki torfowej jest bez porównania większa od wartości słomy.

Chłonność preparatu torfowego jest uzależniona nie tylko od gatunku, ale i fabrykacji. Dwa sezony przemrażania torfu — znakomicie potęgują powyższą właściwość.

Przy stosowaniu torfu jako nawozu jest sprawą konieczną, aby gospodarstwa samorzutnie nie nawoziły ziemi surowym torfem, który będąc dzięki znacznej zawartości składników bakteriobójczych — bezcennym, antyseptycznym materiałem na podściółkę, może jednocześnie sparaliżować działalność pożytecznych bakterii w glebie.

Bakteriobójcze własności torfu wykorzystują sadownicy, zwłaszcza w Kalifornii i Izraelu, przykrywając na wiosnę wilgotną jeszcze z zimy ziemię pod koronami drzew warstwą proszku torfowego grubą na 5 cm, co zapobiega zarówno porostowi chwastów, jak i wysychaniu ziemi. O ile na ściółkę torfową używamy przeważnie torfu wyżynnego — na proszek, przeznaczony jest torf nizinny, zawierający więcej składników pokarmowych, z czasem wzbogacających glebę.

Proszek torfowy jest również stosowany w ustępach, nie tylko ze względów higienicznych, ale także dla otrzymania wartościowego nawozu, którego odmianą będzie wyżej wspomniany, a masowo produkowany biohum.

W rolnictwie, warzywnictwie i w ogródkach ściółka torfowa oddaje pośrednio nieocenione usługi. Użyta sama, a jeszcze lepiej ze słomą podnosi wartość nawozową mierzwy. Plony z trzech lat przy jednorazowym nawożeniu ściółką torfową na poletku doświadczalnym wykazały, że wyniki są znacznie lepsze niż przy nawożeniu obornikiem ze słomy.

Ściółka torfowa jest nie tylko tańsza, ale i lepsza od słomianej, gdyż gwarantuje zwyżkę plonów i zmniejsza zachorzenia, inwentarza np. u kur przy stosowaniu ściółki torfowej choroby epidemiczne spadły z 50 proc. do 2 proc., a w oborach skonstatowano niejednokrotnie niezwykłe zmniejszenie liczby much i podniesienie mleczności nawet o 20 proc.

Proszek torfowy jest nieocenionym materiałem przy konserwowaniu owoców i warzyw. W przechowalniach owoce przetrzymywane w proszku torfowym nie ulegają zepsuciu. Zapobiega on bowiem wysychaniu i zakażaniu się owoców i warzyw. Bardzo dobre wyniki uzyskuje się przy przesypywaniu owoców i warzyw proszkiem torfowym w czasie dłuższego transportu. W niektórych wypadkach skonstatowano u normalnie transportowanych pomidorów 40 proc. schorzeń, a w proszku torfowym jedynie 2 proc.

Na zakończenie podamy parę wskazań rolniczych.

Ściółkę torfową wskazane jest stosować wraz ze słomą, przy czym ściółkę torfową dajemy raczej w tylnej części stoiska ze względu na wydzieliny. Ponieważ świnie mają skłonność zjadania ściółki torfowej — w Szwecji kładą specjalne rusztа drewniane, by temu zapobiec. Świniom jednak samo zjadanie nie przynosi szkody na zdrowiu. W każdym razie wskazane jest przykrywanie torfu cienką warstwą słomy, by inwentarz przyzwyczaić do tego typu ściółki.

Z powyższych uwag widzimy jak ważną rolę gospodarczą odgrywa racjonalna eksploatacja torfu posiadającego znaczenie zarówno dla przemysłu, rolnictwa, ogrodnictwa jak i rozmaitych zabiegów asenizacyjnych i bakteriobójczych.

BOHDAN ZIELENIEWSKI

Nagrodzeni racjonalitorzy Technicznej Obsługi Rolnictwa

Kierownik odlewni żeliwa TOR w Krotoszynie, Kamiński Wacław skonstruował nowy typ wirówki odlewniczej do odlewu żeliwa. Ten pomysł racjonalizatorski przyczynił się do znacznego podniesienia jakości wyrabianych części traktorowych, przynosząc odlewni 768.000 zł oszczędności rocznie.

Przy budowie wirówki wyróżniła się grupa pracowników tej odlewni: Marian Ratajczyk, Tadeusz Sroka i Edmund Czarnecki. Konstruktor i wykonawca wirówki otrzymali łącznie 72 tys. zł nagrody.

Kierownik warsztatu TOR w Jaworzynie w woj. wrocławskim, Grzegorz Dobrzański wspólnie z tokarzem Włodzimierzem Pałatajko dokonali przeróbki zdekompletowanej wiertarki, zamieniając ją na maszynę szlifierską.

Ponad 90 tys. owiec w woj. krakowskim

Dzięki stałej pomocy finansowej państwa, przydzieleniu nowych hal wypasowych i ich racjonalnemu zagospodarowaniu nastąpił w woj. krakowskim bardzo znaczny wzrost pogłowia owiec z równoczesnym podniesieniem ich wydajności.

Z 72 tys. sztuk w 1948 r. pogłowie owiec wzrosło do ponad 90 tys. sztuk, tak, że został już przekroczony przed wojenny stan pogłowia, który wynosił 86 tys. sztuk.

Przodownicy „Archimedesa"

W dolnośląskiej fabryce śrub „Archimedes" zakończono ostatnio uroczyście drugi tegoroczny etap współzawodnictwa pracy. W czasie uroczystości 28 czołowych przodowników pracy otrzymało premie pieniężne oraz kupony materiałów ubraniowych.

Wśród nagrodzonych znajduje się 8 przodowników pracy, którzy wykonali już swoje roczne normy produkcji do dnia 22 lipca br. Są to: Wilk Maria, Fryzet Agnieszka, Bobrek Waleria, Walasz Magdalena, Bobowska Waleria, Sijer Maria oraz Korab Stefan i Molik Józef.

Morze i Wybrzeże

Pierwszy etap prac przy budowie centralnej bazy dla polskiego rybołóstwa dalekomorskiego w Świnoujściu zakończony zostanie w dniu 22 lipca 1951 r. Przy wykonaniu wszystkich prac, w bazie będzie pracowało około 4 tys. ludzi. Uruchomienie bazy spowoduje ożywienie szeregu innych dziedzin życia gospodarczego, tak, że ogólnie należy przypuszczać, iż Świnoujście będzie wówczas liczyło blisko 25 tys. ludności. Świnoujście nie będzie jednak miastem samodzielnym, ale dzielnicą wielkiego Szczecina. Prace mające na celu przeprowadzenie tych zmian administracyjnych już zostały rozpoczęte i są daleko zaawansowane.

✤

Robotnicy Gdańskiego Urzędu Morskiego wykańczają obecnie prace związane z budową nowego drewnianego pomostu przed magazynem solnym „Deo Gloria" na Motławie w porcie gdańskim. Pomost będzie miał długości 25 mb. i oddany będzie do eksploatacji w najbliższych dniach.

Zniszczony działaniami wojennymi spichrz znajdujący się obok magazynu „Deo Gloria" jest obecnie remontowany przez GUM.

✤

Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" wywozi obecnie gruz z terenu tzw. Szachownicy nad Nową Motławią w porcie gdańskim. Gruz ten pochodzi z rozbiórki zniszczonych obiektów.

Na miejscu oczyszczanych obecnie placów zbudowane będą nowe magazyny dla składania narzędzi i maszyn rolniczych a w przyszłości także eksportowych produktów rolnych.

Ze świata

W okresie od 4 do 18 września rb. w jednym z największych miast Bułgarii — Płowdiwie odbędą się doroczne Targi Międzynarodowe.

Do chwili obecnej udział w Targach zgłosiły ZSRR, Polska, Czechosłowacja, Węgry, Rumunia, Francja, Szwajcaria, Szwecja, Belgia i szereg innych państw.

✤

Po podsumowaniu osiągnięć na polu rozbudowy wsi i kołchozów w I i II kwartale rb. okazuje się, że w porównaniu z rokiem ubiegłym w Federacji Rosyjskiej na wsi znacznie wzrosła powierzchnia budynków, przeznaczonych dla bydła, zabudowań administracyjnych, gospodarczych i kulturalnych.

Tylko w 23 obwodach, które w czasie wojny były okupowane przez wojska nieprzyjacielskie, w ciągu pierwszego półrocza 1949 r. wybudowano ok. 45 tys. obór. Dalsze 22 tys. znajduje się w budowie. W ciągu 6 mies. rb. oddano do użytku kołchozów 1.270 magazynów zbożowych, 1.800 szkół, klubów, czytelni, budynków administracyjnych i społecznych.

✤

Ministerstwo Przemysłu Węglowego ZSRR wyasygnowało 12 milionów rubli na premiowanie najlepszych zespołów górniczych, które przekroczyły swe zadania produkcyjne w II kwartale rb. 30% tej sumy ma być wydanych na zakupienie sprzętu dla klubów, świetlic i innych instytucji kulturalno-oświatowych, 70% — na premiowanie najlepszych przodowników pracy, majstrów, techników i inżynierów.

✤

Rząd czechosłowacki przywiązuje wiele wagi do podniesienia stopnia mechanizacji pracy w rolnictwie. W ciągu ostatnich 18 miesięcy powstało na terenie całego kraju 335 SMT, rozporządzających 4 tysiącami traktorów i pokaźną ilością maszyn rolniczych.

5-letni plan gospodarczy przewiduje dalsze rozszerzenie sieci SMT. W okresie 5 lat przemysł czechosłowacki ma wyprodukować 20 tys. traktorów, większość których skierowana zostanie na rolę.

✤

Jak donoszą z Rzymu, w fabryce metalurgicznej „Brda" w Mediolanie, po wygaszeniu ostatnio wielkiego pieca hutniczego, przyszła kolej na unieruchomienie drugiego pieca. W konsekwencji tego 4.000 robotników pozostało bez pracy.

✤

Departament handlu opublikował dane stwierdzające znaczny spadek produkcji w USA w drugim kwartale br. Spadek ten wynosi 2,4% i jest większy niż w poprzednim kwartale. W stosunku rocznym oznacza to zmniejszenie wartości wyprodukowanych towarów i usług w USA o ponad 14 miliardów dol. w porównaniu z ubiegłym rokiem.

✤

Według American Merchant Marine Institute, w portach USA stoi bezczynnie ponad 100 tankowców, co stanowi 1/5 ogólnej liczby tankowców, będących własnością prywatną. Liczba bezczynnych tankowców rośnie stale począwszy od jesieni ub. roku. Wśród marynarzy tej floty liczba bezrobotnych przekracza już 5 tys. osób.

Brak ładunków dla amerykańskiej floty tankowej przepisywany jest wyższym stawkom przewozowym, które w dodatku muszą być płacone w dolarach, zmniejszeniu się importu ropy naftowej z Azji oraz nieudolności rządu USA w jego polityce morskiej.

✤

Członek izby reprezentantów z Alabamy, Boykin, domaga się utworzenia i realizacji specjalnego planu, któryby dźwignął i rozbudował amerykański przemysł drzewny.

Przemysł drzewny w USA jest zaniedbany i napotyka na coraz to większe trudności eksportowe. Wiele tartaków w stanach południowych zawiesiło całkowicie produkcję, a wśród tamtejszych robotników wzmaga się bezrobocie.

Z całego kraju

Rolnictwo

W woj. gdańskim znacznie wzrośnie obszar pól, przeznaczonych pod zasiew pszenicy i rzepaku kosztem upraw żyta. Szczególnie żyzne gleby Żuław nadają się pod uprawę pszenicy i rzepaku, toteż zasiew ich wzrośnie o 14 tys. hektarów.

Pod żyto ozime przeznacza się w woj. gdańskim 130 tys. ha, pod pszenicę ok. 45 tys. ha, pod rzepak ozimy zaś ok. 8 tys. ha. Chłopi woj. gdańskiego otrzymają na zasiewy ozime, za pośrednictwem spółdzielni, 344 tony żyta wysokogatunkowego oraz ponad 150 ton wysokogatunkowej pszenicy. Rzepak otrzymują rolnicy mało i średniorolni w ilościach dowolnych.

*

W majątku PGR Wojnowo (bydgoskie) ZMP-owcy przepracowali w tym majątku ok. 14.000 godzin przy żniwach.

Do najpilniejszych żniwiarzy należeli: Feliks Orlewicz, Rajmund Lewandowski i Kazimierz Zieliński. Spośród dziewcząt wyróżniły się: Melania Hoffman, Elżbieta Sapolińska i Maria Peplińska.

*

W Gdańskiej Centrali Rolniczej odbyła się konferencja referentów zbożowych spółdzielni „Samopomoc Chłopska" oraz członków zarządów PZGS Okręgu Gdańskiego celem omówienia aktualnych zagadnień związanych ze skupem zboża itd.

M. in. położono nacisk na konieczność przyjścia z pomocą rolnikom w oczyszczaniu zbóż, dla osiągnięcia należytego standartu. Czynnością tą zajmą się punkty skupu bezpłatnie.

Województwo posiada obecnie 68 punktów skupu, 19 podpunktów i 132 magazyny zbożowe. Na remont magazynów spółdzielnie gminne otrzymały 18 mil. zł.

*

W wyniku ścisłego współdziałania organizacji społecznych, młodzieżowych i partii politycznych z władzami podatkowymi nad uświadomieniem szerokich warstw chłopskich, woj. krakowskie zrealizowało pierwszą ratę podatku gruntowego za 1949 r. w 130 proc.

W sierpniu br. rolnicy rozpoczęli już wpłaty na poczet drugiej raty podatku gruntowego w gotówce.

Komitet współpracy postanowił wzmóc swą działalność propagandową, w której szczególną uwagę zwróci się na zagadnienia, związane z wpłatami rolników na SFOR.

Spółdzielczość

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Poznaniu uruchomiła 29 sierpnia br. swój 200 sklep. Jest on zarazem 35-tym sklepem branży spożywczej, który powstał od lipca ub. roku w wyniku połączenia 5 wielkich spółdzielni. Połączone spółdzielnie w chwili zjednoczenia liczyły 12 tys. członków, a ich obroty miesięczne wynosiły 140 mil. zł. Obecnie PSS liczy ok. 38 tysięcy członków, przeciętny zaś obrót miesięczny wynosi 600 mil. zł. Do końca br. PSS w Poznaniu uruchomi jeszcze ok. 50 sklepów.

*

W roku bieżącym Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował w różnych miejscowościach woj. olsztyńskiego 300 nowych kół gospodyń wiejskich, do których wstąpiło 6 tys. kobiet.

Obecnie na ternie woj. olsztyńskiego działa 736 kół gospodyń wiejskich, wykazujących wiele oktywności w pracach kulturalno-oświatowych i gospodarczych wsi.

W Słomnikach pod Krakowem, w jednym z największych ośrodków rzemiosła szewskiego, zorganizowano pierwszą spółdzielnię pracy szewców i cholewkarzy.

Nowa placówka zrzesza 20 warsztatów rzemieślniczych. W surowce zaopatruje je Centrala Spółdzielni Pracy.

Budownictwo

Pracujące przy budowie szkoły przemysłowej kop. Wanda — Lech trzy zespoły dwójkowe murarzy Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Nr 4 osiągnęły świetne wyniki w robotach tynkarskich.

Murarz Jeleń Alfred wraz ze swym pomocnikiem Kowalskim w ciągu 8 godzin pracy otynkowali 186,71 m. kw. ścian wewnątrz gmachu ,wykonując w ten sposób 1.520 proc. normy technicznej, co jest do skonałym wynikiem w tego rodzaju robotach.

Murarz Grus Ignacy i pomocnik Krawczyk Jan wykonali 167,65 m. kw. tynku uzyskując 1.373 proc. normy.

Murarz Dula Ludwik wraz z pomocnikiem Palecznym Karolem otynkowali w ciągu ośmiogodzinnego dnia pracy 98,62 m. kw. sufitów osiągając 800 proc. normy.

Obecna na budowie komisja techniczna stwierdziła, że roboty zostały wykonane poprawnie i starannie.

Współzawodnictwo

Załoga Zakładów Wyrobów Ogniotrwałych w Świdnicy osiągnęła ostatnio b. wysoki poziom produkcji, przy jednoczesnym wydatnym zmniejszeniu ilości braków. Osiągnięcia te uzyskano dzięki rozwojowi współzawodnictwa pracy, które obejmuje niemal całą załogę.

Na czoło współzawodniczących wysuwa się zespół Stanisława Dudka, osiągający 170 proc. normy. Zespół ten przoduje od 6 miesięcy.

We współzawodnictwie indywidualnym najlepsze wyniki uzyskują: formierz Józef Zięba, który wraz z pomocnicą swoją Marią Taraziewicz od 9 miesięcy osiąga 202 proc. normy oraz Jan Kawalec, również przodujący nieprzerwanie od 9 miesięcy z wynikiem 196 proc. normy.

*

Drugi etap międzyzakładowego współzawodnictwa pracy między fabrykami włókienniczymi Ziemi Lubuskiej przyniósł zwycięstwo załodze „Polskiej Wełny" z Zielonej Góry przed załogami: Państwowych Zakładów Przemysłu Włókienniczego Nr 19 w Lubsku oraz Państwowej Fabryki Dywanów w Zielonej Górze.

Ogółem uczestniczyło w tym współzawodnictwie 1124 pracowników, przy czym rozdzielono 124 nagrody na ogólną sumę około 500 tys. zł., ponadto honorowe odznaki oraz legitymacje przodowników pracy.

Wydajność produkcyjna fabryk wzrosła o 10 proc. W trzecim etapie współzawodnictwa pracy, liczba współzawodniczących robotników zwiększyła się do ponad 1.400.

Handel

W Rzeszowie uruchomiono sklep wzorcowy Centrali Tekstylnej. Obszerny lokal, obejmujący szereg działów, wyremontowano kosztem 4 miln. zł. Asortyment towarowy, przeznaczony dla szerokich mas świata pracy miasta i wsi, obejmuje wszelkiego rodzaju artykuły włókiennicze, zwłaszcza na sezony jesienny i zimowy. Razem z nowootwartą placówką działa na terenie woj. rzeszowskiego 30 detalicznych sklepów Centrali Tekstylnej. W najbliższym czasie uruchomione będą sklepy wzorcowe Centrali Tekstylnej w Jarosławiu, Jaśle i Krośnie.

*

Obroty PDT w Krośnie sięgają 15 milionów złotych miesięcznie. Pomyślny rozwój placówki jest przede wszystkim wynikiem współzawodnictwa pracy, w którym biorą udział wszyscy pracownicy. Wśród nich są przodownicy, jak np. Jeżowski, osiągający do 400 proc. normy. Zaplanowane przez kierownictwo Domu oszczędności na rok bież. w wysokości 3 mil. zł. zostały przez załogę podwyższone do 3.400 tys. zł. Poważny wpływ na dobre wyniki pracy krośnieńskiego PDT ma aktywna działalność Rady Zakładowej.

*

Pracownicy oddziału łódzkiego Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego zaoszczędzili w pierwszym półroczu br. 13 milionów zł., wykonując w 118 proc roczny plan oszczędności. Sukces ten pracownicy CHPCh zawdzięczają zmniejszeniu kosztów operacyjnych oraz usprawnieniu techniki obrotu towarowego.

Kraków pije rzeszowskie mleko

Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza w Rzeszowie wykonała swój plan siedmiomiesięczny w 123 procentach. Dostawy mleka w tym okresie wyniosły ponad 2 mln. litrów. Z tego na konsumcję przeznaczono 765 tys. litrów. Pozostałe mleko przerobiono na masło (1028 tys. litrów), oraz na sery (195 tys. litr.). Ogólne obroty od 1 stycznia do 31 lipca 1949 r. Wyniosły — 110.970.136 złotych.

Jest to duże osiągnięcie zważywszy, że w ciągu całego roku ubiegłego dostawy mleka ze zlewni terenowych w okręgu rzeszowskim nie przekroczyły 2,5 mln. litrów, a obroty — 117 mln. zł.

Rzeszów i okolice nie zużywają same produkowanego mleka. Duża nadwyżka przeznaczona jest na zaopatrywanie Krakowa, oraz uzdrowisk tatrzańskich.

Okręgowa Mleczarnia Spółdzielcza, która istnieje od 1932 r. potrafiła zdobyć zaufanie chłopów rzeszowskich, dzięki sumiennemu i regularnemu płaceniu za dostarczone mleko. Obecnie płaci się za mleko, w zależności od ilości zawartego w nim tłuszczu. Przeciętnie za litr mleka dostawca otrzymuje 26 — 28 zł.

Do zadań Spółdzielni należy nie tylko przyjmowanie dostaw mleka i przerabianie go na masło i sery. Spółdzielnia troszczy się także o dostarczanie swoim członkom paszy dla bydła. I tak w maju br. Spółdzielnia rozprowadziła między swoich członków 20 wagonów (200 tys. kg.) otrąb. Dzięki tej pomocy ilość paszy w rzeszowskim zwiększyła się w stosunku do 1945 r. o 50 proc.

W ZLEWNIACH TERENOWYCH

Terenowe zlewnie mleka znajdują się na obszarze województwa rzeszowskiego prawie w każdej wsi a nieraz nawet w przysiółkach. Odwiedziliśmy dwie takie terenowe zlewnie mleka — w Trzebownisku i w Górce Zaczerskiej.

W Trzebownisku znajduje się spółdzielcza zlewnia mleka, która istnieje już od 1909 r. Chłopi mieszkający w tej wsi — to przeważnie małorolni, posiadający do 2 ha ziemi ornej. Hodowla bydła oraz codzienne dostawy mleka do spółdzielni znacznie powiększają ich dochody.

Do zlewni przybywamy o godz. 6. Mimo wczesnej pory odbiór mleka ma się już ku końcowi. Spóźniliśmy się o pół godziny.

Każdy dostawca posiada w zlewni specjalną buteleczkę, do której wlewa się próbki mleka. Dwa razy w miesiącu mleko poddawane jest analizie. Jakość mleka — ilość zawartych w nim jednostek tłuszczu, wpływa na podwyższenie, lub obniżenie zapłaty.

W lipcu do zlewni w Trzebownisku dostarczono ok. 64 tys. litrów mleka i wypłacono za nie ponad 1700 tys. zł.

O popularności zlewni wśród miejscowych chłopów świadczy fakt, że na 270 gospodarstw, istnieje 240 dostawców Spółdzielni mleczarskiej.

Jeszcze lepiej przedstawia się ta sprawa w sąsiednim przysiółku — Górce Zaczerskiej. Zlewnia tutejsza na 43 gospodarstwa posiada ...45 dostawców mleka. Tłumaczy się to tym, że w dwóch gospodarstwach mieszkają po dwie rodziny.

Zlewnia w Górce Zaczerskiej wyróżnia się w całym województwie tym, że mieszkańcy dostarczają mleko przez cały rok. W miesiącach letnich codzienne dostawy do zlewni wynoszą ponad 300 litrów.

SZKOLNICTWO MLECZARSKIE

W Rzeszowie mieści się Państwowa Szkoła Mleczarska, z której rokrocznie wychodzą nowe kadry fachowców w zakresie mleczarstwa i przetwórstwa mlecznego. Jest to szkoła zawodowa na poziomie gimnazjalnym. W br. ukończyło ją 46 uczniów, którzy natychmiast znaleźli zajęcie w terenowych spółdzielniach mleczarskich.

Przy szkole znajduje się zakład mleczarski nowocześnie urządzony, w którym uczniowie zapoznają się z techniką fabrykacji mleka i serów. Miesięcznie zakład przerabia ok. 23 tys. litrów mleka, przy czym masło i sery dostarcza się do Krakowa.

Istniejące w Polsce dwie szkoły mleczarskie nie zaspakajają potrzeb w tej dziedzinie. Daje się także odczuwać brak wyszkolonych mleczarzy na stopniu akademickim. (ad)

Najlepsi handlowcy wyjadą na wieś

W najbliższym czasie akcja łączności miasta ze wsią rozszerzy się na nowe dziedziny, a przede wszystkim na dziedzinę handlu wiejskiego, posiadającego obecnie sieć około 17 tys. punktów sprzedaży detalicznej. Znajdzie to wyraz w organizowaniu ekip, złożonych z najlepszych fachowców, którzy będą służyli radą i nieśli realną pomoc pracownikom spółdzielni wiejskich.

Pomoc dotyczyć będzie przede wszystkim prowadzenia prawidłowej rachunkowości i sprawozdawczości, doboru odpowiednich asortymentów towarowych dla wsi, rozdziału towarów najbardziej poszukiwanych, usprawnienia obsługi konsumentów itp.

Dla jasnej przyszłości Polski Ludowej

Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego w całym kraju

Ze wszystkich stron Polski donoszą o uroczystym otwarciu nowego roku szkolnego, w którym jak to zapowiedział minister oświaty Skrzeszewski — realizowana zostanie zasada bezpłatności nauczania dla dzieci ludzi pracujących, dzięki wzmożonej pomocy z funduszów państwowych i samorządowych. Uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego rozpoczęto wszędzie dapstrzykami dziatwy i młodzieży manifestującej na rzecz pokoju i przy pokojowej oraz wyrażającej gotowość do wytężonej nauki dla dobra Polski Ludowej.

W STOLICY

Centralna uroczystość rozpoczęcia roku szklonego w Warszawie odbyła się przy udziale ministra oświaty Skrzeszewskiego w dniu 1 b.m. w Szkole Podstawowej przy ul. Białołęckiej 36 w Warszawie, w dźwignięty z gruzów wojennych nowoczesnie wyposażonym gmachu, w którym mieszczą się dziś 3 szkoły podstawowe: Nr 105 im. Nieznanego Żołnierza, Nr 128 im. Stanisława Staszica i Nr 150 im. Mikołaja Kopernika.

Na uroczystość przybył min. Skrzeszewski, który owacyjnie powitany przez dziatwę, wygłosił przemówienie, wskazując m. in.:

Okres, w którym otwieramy rok szkolny, jest okresem osobliwym. W bież. roku przypadają dwie ważne dla naszego narodu rocznice, mija 10 lat od najazdu hitlerowskich Niemiec na nasz kraj i minęło 5 lat od chwili wydania Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Przed wojną pod złymi rządami mieli dostęp do nauki tylko bogaci. Polska Ludowa realizuje konsekwentnie zasadę bezpłatności nauczania. W bieżącym roku szkolnym przeprowadzać będziemy w szkołach bezpłatność nauczania dla uczniów — dzieci ludzi pracujących, tym samym zwiększone będą na potrzeby szkoły fundusze publiczne, t. zn. państwowe i samorządowe. Tylko Polska Ludowa może zdobyć się na taki czyn.

Taką nową Polskę Ludową musicie kochać jak skarb największy. Z całego Waszego czystego, młodzieńczego serca nienawidzieć musicie wrogów naszej nowej Ludowej Polski i tych wszystkich, którzy chcą nowej wojny. Taką Polskę wspaniałą, bogatą, potężną będziemy budować i bronić.

Musicie być szczerymi przyjaciółmi Związku Radzieckiego, ostoi pokoju, demokracji, gwaranta naszej niepodległości oraz przyjaciółmi tych wszystkich ludzi w świecie, którzy walczą o pokój, postęp i lepsze jutro dla ludzi pracy.

Kończąc swe przemówienie minister zwrócił się do dzieci z następującym apelem:

Musicie się uczyć, uczyć, uczyć i po tysiąckroć uczyć! Musicie zdobyć wiedzę rzetelną, naukową, w której nie ma miejsca na zabobony i przesądy. Musicie zdobyć wiedzę, która Wam pozwoli niezrozumiałe dotąd zjawiska wyjaśnić w sposób prawdziwy, t. zn. naukowy, musicie zdobyć wiedzę, która Wam w wieku dojrzałym pozwoli lepiej pracować i lepszą Polskę budować. W tym celu została powiększona na nowy rok ilość godzin na język polski i matematykę, jako na podstawę wykształcenia.

Życzę Wam, abyście w nadchodzącym roku szkolnym w radości i zdrowiu rozwijali się, uczyli i zdobywali rzetelną i praktyczną wiedzę; abyście wyrastali na dzielnych i rozumnych, światłych i odważnych obrońców, budowniczych i pomnożycieli siły i bogactw Ludowej Polski".

W ŁODZI

Do nauki w szkołach łódzkich podstawowych, średnich i zawodowych przystąpiło w nowym roku szkolnym 90 tys. młodzieży.

Szczególnie uroczyście inauguracja roku szkolnego obchodzona była w nowooddanych do użytku gmachach szkoły podstawowej na Karolewie i szkoły zawodowej przemysłu gumowego.

NA ŚLĄSKU GÓRNYM

W nowym roku szkolnym na Śląsku do 1790 szkół podstawowych uczęszczać będzie 342 tys. dzieci, co stanowi 99,5 proc. wszystkiej młodzieży w wieku szkolnym.

Rozpoczęcie roku szkolnego na Śląsku poprzedziły capstrzyki, organizowane we wszystkich miastach i wsiach województwa.

W godzinach rannych we wszystkich szkołach województwa odbyły się akademie, na których młodzież wraz z licznie przybyłymi na uroczystości rodzicami, wysłuchała, transmitowanego przez riadio przemówienia min. Skrzeszewskiego.

W godzinach popołudniowych młodzież wzięła gremialny udział w urządzanych na boiskach szkolnych i sportowych zawodach i grach sportowych.

Orkiestry robotnicze dały dla młodzieży szereg koncertów, zorganizowanych na wolnym powietrzu.

NA ŚLĄSKU DOLNYM

Szczególnie uroczysty charakter miała akademia w ogólnokształcącej szkole Towarzystwa Przyjaciół Dzieci we Wrocławiu.

O wielkich osiągnięciach w zakresie oświaty i szkolnictwa na terenie woj. szczecińskiego świadczy to, że po 4 latach mamy na Pomorzu Zachodnim 1.400 szkół podstawowych, w których uczy się ponad 180 tys. dzieci, 35 szkół średnich ogólnokształcących z liczbą 13 tys. uczniów 70 szkół zawodowych, do których uczęszcza przeszło 7 tys. młodzieży oraz 342 przedszkola z liczbą ponad 10 tys. dzieci. Poza tym na przyszłych nauczycieli kształci się w 10 zakładach naukowych ponad 1.500 młodzieży.

Na Wałach Chrobrego w Szczecinie nastąpił dnia 31 sierpnia start sztafety, zorganizowanej przez ZMP. Sztafeta zaniosła meldunek o rozpoczęciu roku szkolnego. Wielotysięczny pochód młodzieży ubranej w mundury swoich organizacji zatrzymał się na Placu Niezłomnych, gdzie do młodzieży przemówili: kurator Jędryszek, przedstawiciel Miejskiego Komitetu PZPR — Nowacki oraz przewodniczący Zarządu Miejskiego ZMP — Madejak.

NA POMORZU

W Grudziądzu otwarto z inicjatywy TPD liceum dla wychowawczyń przedszkoli.

W wielu miastach pomorskich uroczystości rozpoczęcia roku szkolnego połączone były z otwarciem nowozbudowanych lub odbudowanych szkół i przedszkoli.

W Bydgoszczy TPD uruchomiło nowe, 3-oddziałowe przedszkole, przeznaczone wyłącznie dla dzieci matek pracujących.

W WIELKOPOLSCE

Dzień podjęcia nauki po przerwie wakacyjnej uczczono w szkołach okręgu poznańskiego akademiami, na których oprócz młodzieży i nauczycieli obecni byli członkowie komitetów rodzicielskich i opiekuńczych, władz, wojska i organizacji społeczno-politycznych.

Młodzież szkolna Poznania przemaszerowała ulicami miasta niosąc transparenty z hasłami, wyrażającymi gotowość nieustawania w pracy dla dobra Ojczyzny Ludowej. Uczestnicy capstrzyków zebrali się następnie na Placu Wolności, gdzie przedstawiciel ZMP Sierpiński złożył sprawozdanie z przebiegu Festiwalu w Budapeszcie. Po zebraniu uformował się pochód, który skierował się do cytadeli, gdzie złożono wieńce na grobach poległych w walkach o wyzwolenie Polski żołnierzy Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego.

Po odprawie Komendantów Chorągwi Harcerskich

Uchwała o zadaniach programowych

W Naczelnictwie Zw. Harcerstwa Polskiego odbyła się 2-dniowa odprawa Komendantów Chorągwi oraz instruktorów i instruktorek, poświęcona omówieniu podstawowych zagadnień programowych. Uchwalono rezolucję, która m. in. głosi:

„Pierwszym naszym zadaniem jest wypełnienie w codziennej pracy wychowawczej, ślubowania nieugiętej walki o pokój — złożonego przez pokolenie stopową młodzież całego świata i delegację polską na Festiwalu w Budapeszcie.

Uchwała podkreśla w dalszym ciągu, że instruktorki i instruktorzy harcerstwa są obok szkoły odpowiedzialnymi za formy i treść wychowania dzieci. Najważniejsze zadanie to powiązanie dzieci i młodzieży z walką mas pracujących i klasy robotniczej o zbudowanie ustroju socjalistycznego.

„Wiążąc pracę organizacji harcerskiej z pracą Związku Młodzieży Polskiej — czytamy w zakończeniu rezolucji — będziemy wychowywać młodzież w duchu głębokiego patriotyzmu i umiłowania Polski Ludowej".

Przemówienie stron w procesie „Cecylii"

W dalszym ciągu rozprawy przeciwko członkom grupy „Cecylia" Sąd udzielił głosu obrońcom.

Obrońcy proszą o niewymierzanie oskarżonym najwyższego wymiaru kary. Następnie Sąd wysłuchał ostatniego słowa oskarżonych.

Ogłoszenie wyroku nastąpi w dniu 3 bm.

Dzieci Polonii zagranicznej dziękują za gościnę

Minister Spraw Zagranicznych otrzymał od opuszczających Polskę dzieci polskich z Francji następującą depeszę:

„Kochany Obywatelu Ministrze! My, dzieci polskie z Francji, zasyłamy Ci w chwili opuszczenia naszej kochanej Ojczyzny najserdeczniejsze podziękowania za umożliwienie nam spędzenia tak miłych wakacji w kraju. Poznaliśmy naszą Ojczyznę i pokochaliśmy ją.

VIII Wyścig Kolarski Dookoła Polski

Gońcy pokoju

Odpoczynek w Zakopanem wykorzystali uczestnicy VIII Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski na wycieczki do Morskiego Oka i na Kasprowy Wierch, po czym pojechali na mecz piłki rowerowej i popisy jazdy akrobatycznej na rowerze z udziałem mistrzowskiego zespołu czechosłowackiego.

Po kolacji odbyło się na Gubałówce uroczyste rozdanie nagród.

W piątek 2 bm. kolarze wystartują do dziesiątego etapu Zakopane — Kraków (110 km).

Wyścig dobiega już końca. Nie ulega wątpliwości, że tegoroczny „Tour de Pologne" wzbudził większe zainteresowanie, niż przewidywali organizatorzy tej imprezy. Milionowe tłumy, zebrane na trasie, manifestują entuzjastycznie na cześć walczących kolarzy. Liczne napisy, witające uczestników wyścigu wielkimi literami transparentów, wyrażają nie tylko podziw dla wielkiego wysiłku zawodników, ale i głębszą istotną myśl.

Wyścig Dookoła Polski jest wielką manifestacją społeczeństwa polskiego, które zrozumiało już dobrze zadania powszechnego wychowania fizycznego i roli, jaką ma ono spełnić w odbudowie kraju i walce o pokój świata.

W jednym z miast [illegible] na bramie triumfalnej przeczytaliśmy: „Kolarze gońcami pokoju". Słowa te może najlepiej wyrażą głębszą treść polityczną szlachetnej walki sportowej na 2000 klm trasie.

Hasło wyścigu „Niesiemy wici pokoju" zostało zrozumiane przez wszystkich ludzi dobrej woli.

*

Do etapu Zakopane — Kraków wystartuje w piątek 61 zawodników. Faworytami są Włosi i Francuzi. Zobaczymy kto zwycięży, bo Anglicy, Rumuni i Polacy nie myślą kapitulować.

Ważne dla filatelistów

Komitet Organizacyjny VIII Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski uzyskał zgodę na zorganizowanie w dniu 4.9 br. na stadionie W.P., ruchomego Urzędu Pocztowego. Korespondencja wychodząca ze stadionu, opatrzona będzie specjalnym datownikiem.

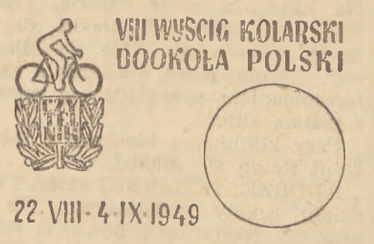

W księgarni „Czytelnika" — Wiejska 14, można nabywać karnety Touru ze stemplami VIII Wyścigu Kolarskiego Dookoła Polski. Zamiejscowi mogą zamawiać karnety wpłacając należności na konto P.K.O. I-7561 „Komitet Wyścigu Kolarskiego". Koszty przesyłki wynoszą 50 zł.

Kosym okiem na Tour de Pologne

Francuzi na drodze do Morskiego Oka mówili w autokarze między sobą, że gdyby tędy prowadził etap do Krakowa to napewno wygraliby Polacy. Istotnie stan dróg był katastrofalny.

Najbardziej podobał się pobyt na Kasprowym Wierchu Anglikom, którzy tak się zapatrzyli na piękno naszych gór, że spóźnili się na kolejkę i cała grupa wycieczkowiczów musiała na nich czekać do następnego wagoniku.

Jak zwykle wszyscy jadący pierwszy raz kolejką linową na Kasprowy, rozważali wytrzymałość stalowej liny. Urwie się — czy się nie urwie? — mówili między sobą Polacy. To samo pytanie powtarzało się we wszystkich językach narodowości biorących udział w wyścigu.

Lina się nie urwała i na kolację przyjechali wszyscy w komplecie.

Jedynym z kolarzy, który chciał popróbować kąpieli w Morskim Oku był Józef Sowa. Po wyjściu na brzeg oświadczył, że woda była tak zimna, że skacząc do niej nie mógł nawet krzyknąć.

Na wycieczce do Morskiego nasi zawodnicy projektowali, żeby w ubiegłym wyścigu do Krakowa pojechali tylko sędziowie i organizatorzy. Na zwycięzcę wszyscy zgodnie typowali dyrektora Kobusa, Komisarza Wyścigu z ramienia Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik".

Na etapie do Zakopanego największym bałaganem na trasie mógł „pochwalić" się Kraków. Po przejeździe następnej za czołówką grupy kolarzy, puszczono normalny ruch, który wielu maruderom uniemożliwiał wprost dalszą jazdę. Uwaga władze porządkowe na trasie! Pamiętajcie, że wyścig kończy się dopiero po przejechaniu samochodu (t. zw. „trupia główka") z napisem „Koniec wyścigu".

Cała Warszawa gotuje się do godnego przyjęcia kolarzy. Wszystko jest już przygotowane i zapięte na ostatni guzik. Na Stadionie W.P., gdzie odbywać się będą uroczystości zakończenia „Tour de Pologne" czeka cierpliwie... 12 gołębi. Sympatyczne stworzenia czekają tam od czasu trwania startu do wyścigu. Nie wróciły one do domów, gdyż chcą raz jeszcze zobaczyć twarze kolarzy. Przypuszczamy, że nie wrócą one w ogóle do starych miejsc zamieszkania, gdyż sportowcy warszawscy nie skąpią im żywności i ongiś gołębie pocztowe zamieniły się w sympatyków sportu.

WM

Czytajcie
Sport i Wczasy

Człowiek, który przez pięć lat nie zrobił ani jednego błędu

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Łódź, w sierpniu.

„Bawełniana dziewiątka" jest fenomenalną fabryką. Nie tylko produkuje dobrze, ale od czasu do czasu zaskakuje miasto jakąś sensacją. Tak było niedawno, gdy młodzieżowcy tych zakładów postanowili przejąć całkowicie pod swoją opiekę przędzalnię, a potem wytoczyli walkę rozlokowanej na fabrycznym terenie knajpie „Kometa" i ulokowali tam świetlicy. Tak jest i teraz, gdy...

Ale zacznijmy od początku. A więc kiedy tydzień temu włókiennicza Łódź postanowiła podjąć nową batalię, tym razem już nie o primę, czyli wysoką jakościowo produkcję, ale o ekstra-primę czyli bezbłędną produkcję, w fabrykach zawrzało jak w ulu. Extra, czyli sztuka bez jednego błędu. To już nie byle co, to już nie prima, gdzie można było przepuścić od 4 do 7 błędów, ale czysta jak łza tkanina bez jednego gniazdka czy skazy.

Tkacze zachęceni nowym regulaminem premiowania za extrę, wyznaczającym wysokie nagrody za bezbłędną produkcję postanowili utrzymać pierwszeństwo Łodzi w tej nowej batalii i wyprodukować jak najwięcej metrów tej extry.

A tymczasem w „bawełnianej dziewiątce" pracuje pewien 58-letni tkacz, który na przestrzeni ostatnich 5 lat produkował samą tylko extrę. Zważcie! Od 1945 roku człowiek ten nie zrobił ani jednego błędu, nie zepsuł ani jednego centymetra towaru. I pomyśleć, że nikt o nim dotychczas nie słyszał, że pracował sobie skromnie nie dla premii, nie dla chwały czy zaszczytów, ale wyłącznie tylko z poczucia prawdziwej odpowiedzialności za powierzony sobie sprzęt. Nie dziwcie się więc, że zdążając do PZPB nr 9 przy ul. Łąkowej pragnęliśmy jak najprędzej zetknąć się z tym fenomenem.

CZOŁOWY TKACZ JAKOŚCIOWY

— Czy jest Wincenty Gryż? — zapytujemy w kantorku dyrektora produkcji, ob. Mokwińskiego.

Niestety. Fenomenalny tkacz dwukrosnowy Wincenty Gryż, mistrz nad mistrze swego rodzaju, nie mający na swoim sumieniu ani jednego błędu tkackiego, jest na urlopie.

— Chcecie dowiedzieć się czegoś o Gryziu? — mówi dyrektor nacz., ob. Chrapkiewicz. — Ależ wszyscy go tu znamy. Stary już, ale zawsze pogodny i skupiony stanowi jak gdyby przykład wzorowego robotnika. Czy wiecie, że w okresie kiedy reszta jego kolegów myślała tylko o tym, jak najefektowniej wykorzystać czas by wyrobić najwyższą normę, on skrupulatnie obchodził swe krosna i badał najmniejsze nawet niedociągnięcie? Nieraz mówili mu niektórzy, mniej wyrobieni społecznie tkacze:

— Gryż, co tak się guzdrasz przy tej robocie? Patrzcie, takie małe gniazdko a on wypruwa? Puść! I tak masz najlepszą z nas wszystkich jakość!

Ale Gryż nie słuchał ich, nie podejmował nawet dyskusji. Pochylony nad tkaniną spokojnie i dokładnie usuwał najmniejszy nawet błąd. W taki to sposób osiągnął to, co dotychczas nie wielu się udawało: bezbłędną produkcję, absolutnie doskonałą! Zarówno dyrekcja jak i załoga fabryki potrafiły ocenić ten wspaniały wyczyn. Na czołowym miejscu fabrycznej gazetki ściennej znajduje się duża fotografia Wincentego Gryzia czołowego tkacza jakościowego zakładów.

Obecnie, kiedy regulamin współzawodnictwa przewiduje wysokie premie za bezbłędną jakościowo produkcję, 5-letnia sumienna praca Wincentego Gryzia znajdzie należytą ocenę. On to bowiem jest tym pierwszym, który z dniem 1-go września wystartuje wśród wielu innych swych towarzyszy pracy do najwyższej, bezbłędnej produkcji, tym razem już mając w perspektywie nie tylko ciche uznanie otoczenia, ale i wysoką, pieniężną nagrodę.

KONKURS NA NAJLEPSZY ZESPÓŁ

Jak już wiemy w dniu 1-go września rozpoczyna się w przemyśle bawełnianym okres współzawodnictwa w ramach ogłoszonego kilka dni temu konkursu. Co lepsi tkacze robią już teraz staranny przegląd swych szeregów i już teraz kooptują sobie najlepszych fachowców do swych zespołów. Jak dotąd mamy już cztery takie gotowe zespoły. Jeden tkacza Balcerzaka z PZPB nr 7, trzy zaś z PZPB nr 9.

Podczas naszej wizyty w PZPB nr 9 trafiliśmy akurat na moment tworzenia się jednego z nich.

Inicjatorką jest doskonała tkaczka z czterech krosien Helena Szewczyk.

— Co się tu długo namyślać! — woła poprzez stukot warsztatów. — Ja i moja siostra Władysława Frych idziemy na pierwszy ogień. Kto chce razem z nami, kto pragnie zdobyć 150 tys. zł. nagrody?

Rzeczywiście szkoda czasu na długie debaty. Tkaczki spoglądają chwilę po sobie i już zapada decyzja. Po zakończeniu pracy Helena Szewczyk dumnym i trochę wzruszonym głosem melduje w Radzie Zakładowej oraz w dyrekcji produkcji o zgłoszeniu swego zespołu do konkursu. Nie mija dzień, jak za nią idą inne tkaczki: Helena Reyman i Stanisława Bolińska. W ten sposób „bawełniana dziewiątka" zyskuje już trzy gotowe zespoły, które w ramach współzawodnictwa krajowego staną w szranki o zdobycie tytułu zespołu najwyższej jakości, oraz wysokiej premii.

Ściskając ręce wszystkim dzielnym tkaczkom, życzymy im serdecznie powodzenia!

KRYSTYNA WYRZYKOWSKA

Nowe umundurowanie dla wojsk lotniczych

Wojska lotnicze otrzymają nowe umundurowanie.

Nowe mundury nie posiadają noszonych dotąd przez lotników naramienników, dystynkcje zaś noszone są obecnie na rękawach w formie złotych galonów, podobnych do używanych w marynarce wojennej.

Zmianie uległ również kształt orzełka na czapce. Orzełek ten, który dotychczas otoczony był skrzydłami husarskimi, obecnie otoczony jest wieńcem przypominającym wieniec noszony na czapce przez marynarzy. Kolor munduru pozostał bez zmiany.

Wyrok na WIN-owców w Olsztynie

31 bm. przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Olsztynie przy szczelnie wypełnionej sali zapadł wyrok w procesie przeciwko członkom nielegalnej organizacji WIN, działającej w Olsztynie.

Sąd skazał na karę śmierci ks. Stanisława Janusza, Stanisława Kowalczyka vel Wacława Pietrzaka. Pozostali oskarżeni skazani zostali na karę więzienia: Stanisław Rajkiewicz na 12 lat, Albin Ryszkiewicz na 8 lat, Kazimierz Komuński na 4 lata Franciszek Dubański na 3 lata, Michał Skubikowski na 3 lata i Hubert Kołacz na 2 lata.

Osk. Kowalczyk vel Pietrzak Wacław, b. członek AK, w której pełnił funkcję komendanta placówki pod ps. „Orzeł", po wyzwoleniu sformował oddział dywersyjny, który organizował napady rabunkowe na gospodarstwa wiejskie i dokonywał mordów na chłopach o przekonaniach lewicowych na terenie pow. Sokołów Podlaski.

Jako aktywny członek bandy, ks. Janusz zajmował się werbowaniem nowych członków, których zaprzysięgał na wierność Andersowi.

Osk. Rajkiewicz Stanisław utrzymywał ścisły kontakt z Kowalczykiem, brał udział w zebraniach konspiracyjnych, w czasie których uzgadniane były metody pracy bandy, oraz werbował nowych członków. Przyznając się do stawianych mu zarzutów, osk. Rajkiewicz wyjaśnił, że wstąpił do organizacji, gdy przekonał się, że ksiądz jest również jej członkiem.

— Naprawdę urocze są te jesienne modele w „Świecie Mody"! I płaszcze, i kostiumy, i kapelusze — wszystko zapowiada, że po marnym lecie jesień będzie śliczna!...

Wołowina z Budapesztu dla ośrodków przemysłowych

29 bm. Łódź otrzymała 39 ton wołowiny węgierskiej mrożonej.

Tego samego dnia z Budapesztu wyjechał transport 8 wagonów mięsa wołowego. Część transportu otrzyma Łódź, reszta skierowana zostanie do miast ośrodków przemysłowych. (s)

Ponad 116 tys. piskląt dostarczyły łódzkie wylęgarnie

Tegoroczny sezon wylęgowy drobiu miał w woj. łódzkim przebieg bardzo pomyślny. Czynnych było 14 zakładów wylęgowych dysponujących aparatami wylęgowymi o łącznej pojemności 61 tys. jaj.

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne. 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 16 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm. zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 837-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 43, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-84558

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOFIAROWANA

Potrzebny sekretarz i radca prawny znający bardzo dobrze język angielski lub francuski. Dobre warunki. Zgłaszać się życiorysem Hotel Bristol pokój 101 godziny 10—13. 635-1

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

Zgubiono kartę rozpoznawczą, kartę rowerową na nazwisko Sado Józef. 2262-1

Zgubiono legitymację służbową nr 126 KC PZPR Iwanowicz Wacław. 2281-1

Zgubiono legitymację kandydacką PPR Helena Pawlikowska. 2283-1

Zgubiono książeczkę wojskową na nazwisko Józef Zakrzewski. 20895-1

Zgubiono książeczkę Ubezpieczalni Społecznej Nr. A. 1051235 na nazwisko Waleria Włodarczyk. 30897-1

PRZETARG

Odlewnia Żeliwa „Niekłań Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione w Wołowie Poczta Stąporków St. Kol. Niekłań ogłasza przetarg nieograniczony na wiercenie studni artyzyjskiej z własnych materiałów od 100—150 m., dolny otwór 10" oraz próbne przeprowadzenie mechaniczne. Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych należy składać w Zjednoczeniu Przemysłu Odlewniczego w Radomiu, ul. Żeromskiego 53 do dnia 15 września 1949 r. do godziny 9-ej. Bliższych informacji powyższych robót udzieli Dyrekcja Odlewni Żeliwa „Niekłań" p-ta Stąporków st. kol. Niekłań. Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone wadium w Narodowym Banku Polskim w Radomiu na rachunek Zjednoczenia Przemysłu Odlewniczego w Radomiu w wysokości 2 proc. od sumy oferowanej. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi dnia 17 września 1949 r. w Zjednoczeniu Przemysłu Odlewniczego w Radomiu o godz. 10-ej rano. Dyrekcja Z. P. O. zastrzega sobie prawo wyboru oferenta bez podania powodu. Kr. 1334-0

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Jeleniogórskie Zakłady Papiernicze w Jeleniej Górze ogłaszają przetarg na sprzedaż samochodów i ciągników, oraz przyczep. Pojazdy oglądać można w garażach J.Z.P. przy ul. Kilińskiego 10 każdodziennie począwszy od dnia ogłoszenia. Oferty w zalakowanej kopercie należy składać do Oddziału Transportowego J.Z.P. do dnia 9 września br. do godz. 10-ej rano załączając kwit na wpłacone wadium w wysokości 2% oferowanej sumy do kasy J.Z.P. Otwarcie komisyjne kopert nastąpi dnia 9.IX br. o godz. 10-ej rano w Oddziale Transportowym J.Z.P. Kr 1332-1

Ogłoszenie III

Jako likwidator 1-szego Polskiego Towarzystwa Kąpieli Morskich Sp. Akc. w Gdyni zawiadamiam, że na mocy uchwały Walnego Zebrania z dnia 6 lipca 1949 otwarta została likwidacja Spółki. — Wzywam przeto wierzycieli Spółki, aby w ciągu 6 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia zgłosili swoje wierzytelności pod moim adresem: Adam Piechocki, Warszawa, ul. Marszałkowska 119 m. 1. Kr 1184-0

Warszawa tam i z powrotem

Dzień młodzieży

Rozpoczął się nowy rok szkolny. Rok 1949-50. Dzień ten można by śmiało nazwać w Warszawie „Dniem Młodzieży". Bo też od razu miasto zmieniło swój dotychczasowy wygląd.

Świt. Puste w okresie letnim autobusy i tramwaje pełne dziś roześmianej młodzieży. Starsi zdążający do pracy chętnie przysłuchiwali się głośno prowadzonym rozmowom. Snuły się gorączkowe opowieści o wakacjach, wycieczkach, koloniach i półkoloniach.

Gwarem wypełniają się ciche dotąd mury szkolne. Po zakończeniu uroczystości rozpoczęcia nauki przez miasto maszerowały „parami" dziewczęta w białych bluzeczkach i granatowych spódniczkach i chłopcy w mundurkach. Milicjanci witali ich uśmiechem, z uśmiechem również zatrzymywali ruch na skrzyżowaniach przepuszczając maszerującą w towarzystwie nauczycieli młodzież. Napróżno terkotały klaksony aut — młodzieży pierwszeństwo!

Liczne wycieczki zwiedzały muzea, trasę W—Z, spacerowały po parkach. Było to pierwsze zetknięcie z miastem po dwumiesięcznych wakacjach.

Po południu, na ulicach zjawili się także uczniowie szkół wieczorowych. Ludzie powracający z fabryk i urzędów niknęli wprost wśród dzieci i młodzieży. Ruch wzmógł się jeszcze bardziej. Wozy tramwajowe, autobusy i trolleybusy z trudem mieściły zwiększoną tak nagle ilość pasażerów.

W sklepach warszawskich przybyło nagle klientów. Przychodziły mamusie ze swymi pociechami kupowały tornistry, teczki, zeszyty, ołówki, piórniki. Malcy, dla których rok ten jest pierwszym rokiem nauki, z dumą towarzyszyli matkom przy zakupach.

Starsze dzieci interesowały się już od pierwszego dnia podręcznikami. Jakie będą, czy dużo i czy nie zabraknie? Kupowali grube zeszyty, pióra i cyrkle.

Wieczorem, przed kinami, młodzi starali się znowu zwyciężyć starych. Stali cierpliwie w długich ogonkach Tu znowu słychać było ich żywe rozmowy pełne domysłów i przypuszczeń: Jaka to będzie w tym roku szkoła? Jakie będą przedmioty i czy trudne.

Przez cały ów dzień czwartkowy, Warszawa, zajęta była wyłącznie młodzieżą, Młodzieżą, szkołą i nowym rokiem szkolnym.

Budowa gmachu Min. Budownictwa w pełnym toku

Budowa gmachów Min. Budownictwa postępuje szybko naprzód. Zakończono już wykopy pod blok „A" od ul. Królewskiej i przystąpiono do zakładania fundamentów. W przyszłym tygodniu zespoły murarskie rozpoczną budowę murów parteru. W najbliższym czasie przybędzie na budowę dźwig wysięgowy typu „Loeba" ważący 30 ton, który może podnieść jednorazowo 3 tony.

Wymaga on tylko jednego pracownika obsługi i zostanie użyty do podawania materiału budowlanego na wyższe piętra. Załoga budowy wzrosła do około 200 osób. Wykopy pod następne bloki rozpoczną się w najbliższych dniach.

Prognoza pogody

Rano możliwe mgły, dniem dość pogodnie. Temperatura maksymalna ok. 22 stopni. Cisza lub słabe wiatry z kierunków południowych i południowo-zachodnich.

Radosny start młodzieży warszawskiej do nowego wyścigu o wiedzę

Zabawa aż do zmroku a jutro — marsz do „budy"

Dziś po raz pierwszy od dwóch miesięcy tysiące uczennic i uczniów szkół warszawskich zasiądzie za pulpitami. Ze świeżym zapasem sił przystąpią oni do nauki, która po dobrze spędzonych wakacjach wydaje się każdemu z uczni znacznie ciekawszą i łatwiejszą. Wielu trzyma już w ręku książki kupione wczoraj na kiermaszu szkolnym.

Po porannych uroczystościach, jakie miały miejsce w poszczególnych szkołach, delegacje młodzieżowe przybyły wczoraj do 4 punktów miasta, gdzie odbywały się kiermasze: W Al. Stalina, na Mariensztat, przed pomnik Braterstwa Broni oraz na plac Wilsona. Liczne imprezy artystyczno-kulturalne przyciągnęły rzesze młodzieży. Orkiestry, przemówienia autorów książek, deklamacje aktorów teatrów warszawskich — wszystkie te atrakcje wpłynęły na olbrzymią frekwencję uczennic i uczniów.

ODA DO MŁODOŚCI

Obficie zaopatrzone w książki i przybory szkolne stoiska rozmaitych spółdzielni wydawniczych cieszyły się ogromnym powodzeniem. Główne tłumy zgromadziły się jednak wokoło estrady, na której występowali artyści.

Jesteśmy w Al. Stalina o godz. 16.40. Na estradzie ustawionej na pl. Na Rozdrożu aktor Państw. Teatru Polskiego Czesław Wołłeyko, deklamuje z zacięciem „Odę do Młodości". Zgromadzona młodzież z zainteresowaniem przygląda się mimice i gestom aktora.

Przy kilkunastu kioskach z książkami tłoczą się młodzi.

ANDRZEJ ZIELIŃSKI uczeń 6 oddziału szkoły podstawowej Nr 85 przy ul. Narbutta z poważną miną odchodzi od stoiska „Książki i Wiedzy" trzymając w ręku podręcznik do nauki języka rosyjskiego.

— Cała moja klasa kupiła już ten podręcznik. Wydałem na niego 160 zł. Będę musiał iść do domu po pieniądze i kupić te podręczniki, które nam dziś w szkole zalecono.

WAKACJE ZNUDZIŁY SIĘ

MIECZYSŁAW ROSOCHACKI, uczeń 11 klasy państw. gimn. im. Górskiego, a więc „prawie" maturzysta, a zarazem przewodniczący zarządu szkolnego ZMP cieszy się, że nauka już się rozpoczęła.

— Dwa miesiące to długi okres czasu. Zdążyłem się już stęsknić za szkołą. Wydaje mi się, że w tym roku więcej skorzystam z nauki, niż dotychczas.

Jego koleżanka Wanda Siniarska przyszła tu wraz z całą, 40-osobową delegacją szkoły.

— Przyszła cała nasza klasa. Wszyscy chcieliśmy obejrzyć kiermasz. No i kupić książki — dodaje.

Także i z innych szkół przyszły delegacje. Ilością uczniów wyróżnia się delegacja gimn. im. Batorego. Wszyscy chętnie opowiadają o rannych uroczystościach w szkole i planach na najbliższą przyszłość. A po chwili kierują się znowu do stoiska, by kupić potrzebną im książkę.

Dzisiaj w trzech punktach stolicy: w Al. Stalina, na Mariensztacie i na pl. Wilsona zorganizowane kioski i wystawy poświęcone twórczości i życiu Słowackiego, Mickiewicza i Puszkina, cieszą się ogromną frekwencją. Młodzież dosłownie oblega kioski, interesuje się tu wszystkim, zadaje pytania obsłudze. Często, malec, który nie może jeszcze sięgnąć po książkę, wprawia w zakłopotanie dorosłych stawiając nieoczekiwanie poważne pytanie o twórczości Mickiewicza czy Puszkina.

Dzień wczorajszy na długo zapisał się w pamięci młodzieży i dorosłych jako symbol radosnego startu do nowego wyścigu o wiedzę.

Rekord na Kole 2.024 proc. normy

Pracownicy Oddziału Robót Elektrycznych SPB, zatrudnieni przy budowie Osiedla WSM na Kole ustanowili pierwszy rekord na zakładanie oprawy oświetleniowej. Praca ta polegająca na umocowaniu plafonier, była utrudniona koniecznością stosowania drewnianych podkładek na betonowe sufity i wiercenia w nich otworów.

Dwaj rekordziści: monter Józef Wąsiakowski i pomocnik Tadeusz Głogowski w ciągu 7 godzin i 40 minut założyli 97 plafonier, w 5 blokach mieszkalnych, na 15 klatkach schodowych. Osiągnęli oni w ten sposób 2.024 proc. normy, zarabiając jednorazowo: monter — 5.320 zł. i pomocnik — 3.681 zł. Normalne wynagrodzenie za dniówkę przy tego rodzaju pracy wynosi 636 zł. dla montera i 443 zł. dla pomocnika.

200 junaków „Betonstalu" walczy z lotnymi wydmami pierwszego odcinka trasy Północ — Południe

200 mln. przeznaczono na budowę Trasy Północ-Południe na prawym brzegu Wisły, która połączy Żerań z Pragą. Nowa trasa skróci istniejącą dotychczas drogę między tymi dwiema dzielnicami o 6 — 8 km. Już obecnie Betonstal — oddział inżynierski Nr. 5 przystąpił do prac ziemnych na pierwszym odcinku nowej arterii. Zbudowany też zostanie most nad kanałem łączącym port Żerania z Narwią.

Już za kilka lat Żerań stanie się jedną z największych i najważniejszych dzielnic Warszawy. Rozpoczęto tam prace przy budowie fabryki samochodów. W tej dzielnicy też PPB posiada zakład prefabrykacji części składowych, potrzebnych do budowy domów.

Jedynym połączeniem komunikacyjnym między Żeraniem, a centrum stolicy była dotychczas szosa Modlińska, która stanowi jednak drogę okrężną i niedostosowaną do ożywionego, wielkomiejskiego ruchu.

Nowa Trasa Północ-Południe będzie posiadała dwie jezdnie, każdą o szerokości 10 m. Między jezdniami projektuje się stworzenie tzw. pasu bezpieczeństwa o szerokości 12 m.

Tymczasem Betonstal, który buduje trasę otrzymał na jej realizację 33 mln. zł. Wskutek tych zbyt małych kredytów, chwilowo buduje się tylko wschodni pas jezdni na odcinku 3 kilometrów, wzdłuż ul. Marywilskiej, poczynając od ul. Toruńskiej w kierunku kanału, łączącego port żerański z Narwią. Budowa tego odcinka jest utrudniona ze względu na b. piaszczysty teren. Lotne wydmy zasypują niekiedy wykopy zrobione już przez robotników.

Dlatego konieczne jest, aby wydział Terenów Zielonych postarał się o odpowiednie fundusze celem obsiania i zakrzewienia tych piaszczystych wydm. Z pomocą mogłoby również przyjść Ministerstwo Leśnictwa.

Projekt trasy wykonał inż. Chlebowicz. Szczegółowe plany znajdują się jeszcze w opracowaniu BOS-u.

Od dzisiaj przy budowie Trasy Północ-Południe pracuje 200 junaków SP.

Czyn wrześniowy

1000-osobowa brygada młodzieży i oddziały pracowników instytucji warszawskich przystąpiły w ramach miesiąca odbudowy do odgruzowania Muranowa

Ściany nie ma, a grzejniki są

„Szybkościowiec" wolniejszy od instalatorów

Wczoraj, w dwunastym dniu budowy bloku mieszkalnego na Mokotowie, ukończono zakładanie stropów nad 3 piętrem oraz założono dach. Na ukończeniu znajdują się również ścianki działowe 2 i 3 piętra.

Instalatorzy 11 Oddz. PPB, który przystąpił do zakładania instalacji sanitarnych oraz centralnego ogrzewania w budynku szybkościowym osiągnęli przeciętnie 250 proc. normy, mimo trudnych warunków pracy. 22 zespoły dwójkowe założyły w przeciągu 6 godzin wszystkie urządzenia poziomów kanalizacji, a w dniu wczorajszym to jest po 24 godzinach od rozpoczęcia całkowicie ukończyli instalacje kanalizacyjne. Przewody i grzejniki centralnego ogrzewania zostały zmontowane w 60 proc.

W wielu wypadkach grzejniki zostały założone mimo braku ścian do których zostaną przytwierdzone i trzeba było prowizorycznie umocowywać je drutem. Instalacje centralnego ogrzewania zakładano niejednokrotnie pod rusztowaniami na których pracowali murarze.

— Musimy czekać aż wybudują nam ściankę działową — mówi z uśmiechem kierownik instalatorów Stefan Grodzicki — trzeba wbić do niej haki podtrzymujące grzejnik, bo w powietrzu nie może stale wisieć.

Harmonogram skracany kilkakrotnie, zwężono po doświadczeniach pierwszego dnia pracy do 6 dni. Mimo to dzisiaj można stwierdzić, że zostanie on poważnie przyspieszony. Najprawdopodobniej już w sobotę tj. po 4 dniach pracy, będzie wykonany w 100 proc. Wydajność końcowa zespołów przekroczy 300 proc. normy o ile nie przeszkodzą im jakieś trudności techniczne. Jedynym zmartwieniem kierownictwa jest małe zmechanizowanie robót, bowiem w użyciu są tylko młoty elektryczne do wykuwania otworów w ścianach.

W sobotę odbędzie się przewidziana w harmonogramie próba centralnego ogrzewania, przy pomocy specjalnie zbudowanej prowizorycznej kotłowni. Tak więc równocześnie z zakończeniem prac budowlanych przy szybkościowcu mokotowskim, pracownicy PPB wyposażą budynek w urządzenia kanalizacyjne i centralne ogrzewanie. (o)

Nowoczesny ośrodek leczniczy Ubezpieczalni na Mokotowie

Na Mokotowie przy ulicy Madalińskiego VI Oddział PPB rozpoczął budowę wielkiego ośrodka leczniczego Ubezpieczalni Społecznej.

Czteropiętrowy gmach główny posiadać będzie dwa skrzydła od strony ulic Wiśniowej i nowoprojektowanej ulicy, która jest przedłużeniem Sandomierskiej. W tyle stanie 3-piętrowy budynek mieszkalny, mieszczący w podziemiach kotłownię centralnego ogrzewania.

Ośrodek będzie dysponował nowocześnie urządzonymi gabinetami lekarskimi, laboratoriami, poczekalniami dla pacjentów i specjalnymi salami kąpieli leczniczych. Między innymi przewidziane jest urządzenie sali kąpieli świetlnych i hydropatii.

Całość zabudowań otoczona będzie zielenią a na placu wewnętrznym zostanie urządzony piękny park dla pacjentów.

Kubatura wszystkich gmachów wynosi 28.493 m. sześc. Termin ukończenia budowy przewidziany jest na grudzień 1950 r., prawdopodobnie jednak uda się znacznie go przyśpieszyć.

Obecnie, załoga w liczbie 57 ludzi pracuje przy zakładaniu murów fundamentowych i wykopach. Wyróżnia ją szczególnie dwaj pracownicy— 25-letni Edmund Płaszczykowski, wyrabiający 280 proc. normy i Szymon Grober, który osiąga 300 proc normy.

W przyszłym roku Mokotów uzyska nowocześnie urządzony ośrodek leczniczy, którego brak dotkliwie dawał się we znaki.

Ogromny bukiet kwiatów dla ministra

Serdeczne podziękowanie robotnikom za wybudowanie szkoły

Centralne uroczystości nowego roku szkolnego odbyły się w nowo odbudowanym gmachu szkół podstawowych nr 105 im. Nieznanego Żołnierza; nr 128 im. Stanisława Staszica i nr 150 im. Mikołaja Kopernika w Warszawie przy ul. Białołęckiej 36.

Na uroczystość przybył min. Skrzeszewski w otoczeniu przedstawicieli władz miejskich, partii i społeczeństwa.

Punktualnie o godz. 9-ej popłynęły do wszystkich dzieci z całej Polski zgromadzonych przy głośnikach słowa sprawozdawcy radiowego, który zapowiada przemówienie ministra Skrzeszewskiego.

Żywiołowe oklaski przysłuchującej się pilnie młodzieży. Trzy dziewczynki podchodzą do Ministra z dużym, jak one same bukietem kwiatów. Jadzia Klari, najmłodsza uczennica III oddziału wzbudza ogólną radość dorosłych i uśmiech Ministra.

Basia Kujawska (VII klasa) dziękuje w imieniu uczni za nową szkołę. Twarze robotników, którzy wczoraj odbudowali jedno skrzydło szkoły, a jutro odbudują następne — jaśnieją radością. Ich dzieci będą się uczyły w tej szkole.

*

Na zakończenie uroczystości przedstawiciel kuratorium odczytał listę darów dla nowej szkoły.

Minister oświaty Skrzeszewski ofiarował pół miliona zł na urządzenie pracowni przyrodniczej i ogródka.

Minister komunikacji Rabanowski obiecał dostarczyć bezpłatnie wagony dla planowanej wycieczki dookoła Polski uczni ostatnich klas.

Komitet warszawski PZPR ofiarował 50 tys. zł na biblioteczkę szkolną.

100 tys. zł przeznaczył ZNP na zakup ilustracji i pomocy naukowych dla szkoły.

Dyrekcja warszawska PKP wykona w swych warsztatach pewną ilość pomocy naukowych.

PZWS ofiarowały trzy komplety wszystkich wydawanych **przez siebie** książek na ogólną sumę 400 **tys. zł,** a PZPS trzy komplety **pomocy naukowych na sumę 300 tys. złotych.**

Radio Polskie zainstaluje w szkole urządzenie adapterowo - mikrofonowe, natomiast Film Polski **nie sprecyzował** jeszcze swego **daru.**

Ponadto szkoła otrzymała **od Woj**ska Polskiego siatkę i piłkę, **którą** chłopcy już w pierwszym dniu wypróbowali stwierdzając, **że jest dosko**nała. (sw)

Miedzeszyńska otwarta

Wydział Komunikacyjny **Zarządu** Miejskiego podaje do wiadomości, **że** ul. Miedzeszyńską na odcinku od ul. Jakubowskiej do ul. Wersalskiej z dniem 1. 9. 49 r. otworzono dla ruchu kołowego.

Gruz znika pod rękami warszawiaków

W pierwszym dniu „Miesiąca Odbudowy" kilka tysięcy pracowników rozmaitych instytucji społecznych i przemysłowych rozpoczęło o godz. 16 ochotniczą pracę przy odgruzowywaniu stolicy.

Centralnym punktem odgruzowywania są tereny budowanego obecnie osiedla mieszkaniowego. Muranowa. Teren ten ograniczony ulicami: Bonifraterską, Miłą, Dziką i Świętojerską podzielono na cztery części.

Na pierwszej z nich pracuje 1.800 pracowników ZOR oraz młodzież ZMP.

Zuchwałe szczury na bazarze grochowskim

Bazar na Grochowie przy ul. Zamienieckiej jest stosunkowo najmłodszym targowiskiem stolicy. Niedawno został gruntownie uporządkowany, między budkami położono płyty betonowe, postawiono kubły hermetyczne do śmieci.

Na bazarze tym, wkrótce po porządkach, zagnieździły się szczury. Dzisiaj, tworzą one poważne niebezpieczeństwo dla mieszkańców pobliskich domów.

Szczury - olbrzymy zobaczyć można nawet w ciągu dnia. Rozzuchwalone biegają od budki do budki, w których mają swoje siedliska i w których znajdują pożywienie.

Wydział Sanitarny powinien jak najszybciej zająć się ich likwidacją.

Jak płacić składki ubezpieczeniowe

Ubezpieczalnia Społeczna w Warszawie podaje do wiadomości, że należność z tytułu składek ubezpieczeniowych i opłat na akcję socjalną regulować należy za pomocą przelewów bankowych.

Przelewy, jak również wpływy gotówkowe pracodawców, którzy nie podlegają przepisom o obrocie bezgotówkowym, dokonywać należy na konta Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie do następujących Instytucji Bankowych: 1) Narodowy Bank Polski w Warszawie konto żyrowe 36, 2) P.K.O. Warszawa I — 4500, 3) Państwowy Bank Rolny Oddz. w Garwolinie Nr konta 114, 4) Państwowy Bank Rolny Oddział w Grójcu Nr konta 301, 5) Państwowy Bank Rolny Oddział w Mińsku Maz. Nr konta 97, 6) Państwowy Bank Rolny Oddział w Wołominie Nr konta 277, 7) Narodowy Bank Polski Oddział w Pruszkowie Nr konta 56.

Słupy trolleybusowe już ustawione

W Alei Niepodległości trwają w dalszym ciągu prace przy budowie nowej linii trolleybusowej.

W czwartek wzdłuż całej prawie alelI ustawione były i już zabetonowane słupy sieciowe. Na wielu z nich umocowano także druty podtrzymujące sieć.

Całkowite zakończenie robót przewidywane jest między 10—15 października br. (wus)

Czas zmienić żarówki

Zmrok coraz wcześniej

Zbliża się jesień, a wraz z nią pora wczesnych zmroków. Dni coraz krótsze i coraz częściej przechodnie będą zwracali oczy ku kinkietom lamp ulicznych.

W Warszawie jest obecnie pewna ilość latarni ulicznych, które nie zapalają się. W latarniach tych czas już najwyższy wymienić przepalone żarówki na nowe. Elektrownia powinna uczynić to właśnie teraz, przed jesienią, aby z nastaniem pory krótkich dni, każda ulica była oświetlona. (s)

DZIŚ w STOLICY

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Mickiewiczowska i Puszkinowska oraz zbiory stałe otwarte codziennie w godz. 10 — 15,30 w soboty niedzielę i święta godz. 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—18.

DOM LITERATURY (Krak. Przedm. 87/89) Wystawa książek i czasopism. Pięć lat odrodzonej literatury polskiej 1944 — 1949.

ARCHIWUM GŁÓWNE. (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 8 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

Zoo

Ogród Zoologiczny (Ratuszowa 3) jest otwarty codziennie od godz. 9 do 19-ej.

Teatry

MAŁY o godz. 19 „Powódź".

TEATR LETNI godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".

WRÓBELEK WARSZAWSKI godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".

SYRENA o godz. 19.15 „Bliźniak" — czyli „Przeminęło z Herbem".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Potępieńcy" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Wieś na pograniczu" godz. 19, seans na godz. 21 zarezerwowany, Zw. Zaw. 17, niedz. 15.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Dzieci kapitana Granta" godz. 19, 21, Zw. Zaw. 17, niedz. 15.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Harry Smith odkrywa Amerykę" godz.: 17, 21 Zw. Zaw. 19, niedz. od 15-ej.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Młoda Gwardia" seria II, godz. 17 21, Zw. Zaw. 19. Niedz. godz. 15.

TĘCZA (Suzina 4): „Czwarty peryskop" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. 15.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Tragiczny pościg" godz. 17, 19, 21 **na 19 50 proc.** biletów dla Zw. Zaw.

KINO W—Z (Leszno 135/137): „Pieśń tajgi" godz. 16.45, 21.15, Zw. Zaw. 19, niedz. 14.30.

STOLICA (pl. Narbutta): „Kariera", godz. 17, 19, 21, niedz. 15, na 17 i 19 — 50 proc. biletów dla Zw. Zaw.

„OCHOTA" (Grójecka 65): „Grzesznicy bez winy" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19. Niedz. godz. 15.

CYRK nr 1 pod dyr. Din-Dona (Marszałkowska róg Chmielnej) Początek codziennie godz. 20. Soboty godz. 16 i 20 Niedziela godz. 12, 16 i 20.

radio

W dniu 3 bm. (sobota) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15 6.00 7.00 8.00 12.04.

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.15, 6.40, 7.15, 8.05 Muzyka; 6.30 Gimnastyka; 8.35 „Daleko od Moskwy" — Azajewa; 9.00 Przerwa; 11.00 „Będzie szkoła" — słuchowisko; 11.40 Muzyka; 12.20 Dla wsi; 12.50 „Na swojską nutę"; 13.20 P.C.K.; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.00 Felieton ;14.15 Koncert solistów; 14.50 Muzyka rozrywkowa. *Fala 1339,3 m.*

Wiadomości: 17.00 19.00 21.00 23.00.

15.30 Montaż literacki ;16.00 „Dożynki" aud. słowno-muzyczna; 16.20 Kompozytor tygodnia: Haydn; 17.15 „Przy sobocie po robocie"; 18.15 Wieczór Mickiewiczowski; 18.40 Pieśni polskie; 19.15 Koncert orkiestry Gerta; 20.00 Wieczór poezji Goethego; 20.20 Koncert muzyki ludowej; 21.40 Montaż poetycki; 22.00 Muzyka taneczna; 22.35 Reportaż z międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych; 22.45 Muzyka; 23.10 Reportaż z międzynarodowego wyścigu kolarskiego; 23.30 Muzyka taneczna; 24.00 Koniec audycji.

Wiadomości: 16.30 17.45 19.45 22.00 23.00.

16.50 Muzyka taneczna; 17.15 Recenzja; 17.30 Pieśni kompozytorów francuskich: 18.00 Melodie operetkowe; 18.50 Pogadanka; 19.00 „Trubadur" opera Verdiego; 21.38 Muzyka popularna; 22.20 Muzyka; 23.10 Symfonie Dworzaka; 23.55 Koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie

Czechosłowacy na SFOS

Bawiący na wczasach w ośrodku Funduszu Wczasów Pracowniczych w Międzyzdrojach obywatele czechosłowaccy, chcąc wyrazić symboliczną pomoc bratniemu narodowi polskiemu w odbudowie stolicy, złożyli na ręce kierownictwa Ośrodka sumę 52.785 zł. na SFOS.

Miesiąc odbudowy w paru wierszach

Prezydent R. P. o Warszawie

Powinniśmy wysunąć postulat nie tylko uświadomienia całemu naszemu narodowi wagi dzieła odbudowy Stolicy, nie tylko uświadomienia całemu światu, że ma wobec Warszawy zobowiązania — ale musimy podjąć próbę uświadomienia społeczeństwu metod i tempa odbudowy.

Warszawa nie może być odbudowywana w ciągu setek lat — Warszawa musi być odbudowana szybko, sprawnie i z rozmachem — wymaga tego nasza godność narodowa — wymaga tego konieczność dania satysfakcji kulturze świata, która została przez barbarzyńskie zniszczenie Warszawy tak mocno porażona. (4.I.1946).

Śląsk — Stolicy

Z artystami Opery Śląskiej, którzy w dniu dzisiejszym inaugurują w Stolicy „Miesiąc Odbudowy Warszawy" wielkim koncertem w teatrze Polskim, przyjechał Przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej i Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy w Katowicach, Poseł Karol Tkocz. Przed koncertem ze sceny teatru wygłosi on przemówienie na temat dalszej akcji Śląska na rzecz odbudowy Warszawy.

Warszawa — Zakopane do 21 września

Dyrekcja generalna P.K.P. komunikuje, że pociąg z Warszawy do Zakopanego przez Częstochowę, odjeżdżający z Warszawy Gł. o godz. 19,35, przyjeżdżający do Zakopanego o godzinie 6,38, z powrotem odjeżdżający z Zakopanego o godzinie 22,45 przyjeżdżający do Warszawy Głównej o godzinie 9,26 przedłużono do codziennego kursowania z Warszawy do 20 września br.

Wyścigi konne

Sobota niespodzianek

Po dwutygodniowej przerwie w sobotę będą wznowione wyścigi konne na Służewcu. Program sobotnich gonitw wykazuje brak lepszych koni w wyścigach. Po wyjeździe czołowych naszych koni do Czechosłowacji — trudno będzie skompletować zespoły do klasycznych gonitw.

Do gonitwy pierwszej — płotowej na dystansie 2.800 mtr. zapisano 5-konną stawkę. Ganey, doświadczony płotowiec i niezły skoczek Lump, występujący po raz pierwszy w bież. roku na torze, biegać będą z większymi szansami od debiutanta płotowego: Labora i Chaldei, oraz słabszej klaczy Sigidy.

Do następnej gonitwy zapisano m. in. Galanterię (kandydata do pierwszej nagrody) oraz Chanson, znajdującą się obecnie w niezłej kondycji. Wyróżnia się Proza. Niespodziankę może zrobić Eksmisja.

Izan i Santa Cruz to najlepsze konie w zespole zapisanym do trzeciej gonitwy i powinny między sobą rozegrać wyścig. Kandydatami do płatnego miejsca mogą być Cheronea i Hiroszima.

Niezła stawka arabów biegać będzie w gonitwie 4-ej. Kandydatami do pierwszego miejsca są Gadir i Omar, może ich „pogodzić" bojowy Rozgrom.

Stawka 3-latków w 5-ej gonitwie zbiera się z czwórki ogierów (Kutno, M. Casino, Sanok, Sten) i dwóch klaczy (Jałty i Azalii).

W lepszych towarzystwach biegał Sanok, z miejscem może być Kutno. Jednak poważnie należy liczyć się z szybką Azalią.

Z dwulatków, zapisanych do gonitwy szóstej, najlepszy wyścig zrobił dotychczas Pankracy, z debiutantów nieźle zapowiada się Step.

Z następnej stawki dwulatków znane są Biscotte i Łepek, z debiutantów dobrze galopuje Dotacja.

NASZE TYPY:

1. Lump, Ganey; 2. Proza, Chanson; 3. Santa Cruz, Izan, Cheronea; 4. Rozgrom, Gadir; 5. Sanok, Azalia; 6. Pankracy, Czarka; 7. Łepek, Biscotte; 8. Taras, Girlanda, Efeb.